Nr 186. Środa 13 Sierpnia 1879. Rok 69

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZEŚĆ URZEDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 27 lipca b. r. najmiłościwiej zatwierdzić wybór pp. Mikołaja Przydrzymirskiego na prezesa, a Aleksandra Krukowieckiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Przemyślu.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 13 sierpnia.

Zanim zbierze się nowo wybrana Rada państwa na pierwsze posiedzenie, kwestya udziału Czechów w pracach austryackiego parlamentu będzie już rozwikłaną i załatwioną bez owych gwarancyj, którémi prasa czeska tak długo utrudniała jasny pogląd na stan rzeczy mimo przeświadczenia, że w państwie konstytucyjnem żaden minister nie może wchodzić w zobowiązania stanowcze po za plecyma parlamentu. W ciągu ostatnich kilku lat pod wpływem domowej walki w gronie posłów czeskich wytworzyło się w kraju liczne stronnictwo uznające niezbędną potrzebę zerwania z bierną opozycyą przy pierwszej lepszej sposobności. Stronnictwo to nie miało dość odwagi do wypowiedzenia posłuszeństwa przewódzcom, ale że jego propaganda sięgała daleko, świadczą o tem petycye wnoszone przez ludność czeską do Rady państwa na ręce posłów niemieckich. Z każdym rokiem wzrastała liczba tych petycyj a fakt taki zdolniejszym był do wywołania refleksyi w obozie dr. Riegera, aniżeli wszelkie rozumowania i przedstawienia młodoczeskie. Dziś stronnictwo to widzi, że nadeszła najszczęśliwsza sposobność do wycofania się z fałszywej opozycyi i nie da jej sobie wydrzeć dla fałszywych pojęć o honorze politycznym i konsekwencyi. Patrzy ono na pozór spokojnie na wahanie się dr. Riegera i jego warunki, ale gdyby rzecz stanąć miała na ostrzu i jak przed laty zanosiło się na utratę dobrej sposobności do zmiany polityki, pewnie nie wystarczyłby cały wpływ dawnych powag politycznych do zażegnania burzy.

Słusznie mówi wiedeński korespondent *P. Lloyda*, że „nie hr. Taaffe zaprasza Czechów do Rady państwa; Czesi przyjdą sami, raz dlatego, że przyjść muszą, że żądają tego wyborcy, a powtóre dlatego, że w chwili, gdy mają przed sobą nie niemieckie, nie czeskie lecz austryackie, t. j. sprawiedliwe dla wszystkich ministerstwo, ustaje absolutnie wszelki powód do usuwania się od Rady państwa. Czesi przyjdą, aby w Radzie państwa i sejmie mogli sformułować żądania swoje, przeciw którym rząd nie wystąpi, o ile celem ich będzie równouprawnienie a nie panowanie. Jeżeliby część Niemców stawiać chciała opór w tej mierze, to wkrótce pozna, że jest w mniejszości i musiałaby się poddać wszelkim konsekwencyom tego faktu." Obok *P. Lloyda*, a raczej za jego przykładem także inne poważne dzienniki węgierskie zajmują się sprawą czeską tak żywo i tak życzliwie, jak nigdy dotąd. Jeden z tych dzienników upomina wyraźnie stronnictwo wiernokonstytucyjne, aby nie naśladowało dawnej taktyki Czechów i nie odpowiadało bezwzględną negacyą na szczęśliwie rozpoczęte rokowania, gdyż łatwo się stać może, że wypadki rozwiną się i dojrzeją bez jego udziału, a nawet wbrew jego woli. Zwracamy ponownie uwagę na głosy węgierskie w tej sprawie, bo jestto rzecz wielkiej wagi dla Czechów. Dziś tylko sprzyja im wszystko i ułatwia naprawienie złych skutków błędnej polityki. Gdyby dziś z winy Czechów próba pojednania spełzła na niczem, tryumfowałoby stronnictwo skrajne, odmawiające Czechom prawa i tytułu do stawiania jakichkolwiek żądań. Trzebaby zatem wątpić o zastanowieniu politycznem Czechów, chcąc na prawdę przypuszczać, że w chwili zwołania Rady państwa będą tak niepoprawni jak nazajutrz po wyborach.

Mówiąc o sprawie czeskiej, warto zaznaczyć taktykę, jakiej organa frakcyi 112 przestrzegają obecnie w tej mierze. Jeżeli przybędzie jaki nowy szczegół wzmacniający opinię, że wstąpienie Czechów do Rady państwa jest zapewnione, organa te alarmują Niemców tem, że hr. Taaffe poddał się wszystkim warunkom dr. Riegera i zaprzepaścił stanowisko ludności niemieckiej. Jeżeli zaś nazajutrz nadejdzie z Pragi pogłoska, że wejście Czechów do Rady państwa jest jeszcze niepewne, te same organa z równą namiętnością uderzają na hr. Taaffego za to, że nic nie osiągnął u Czechów, że nie zdołał ich pozyskać dla konstytucyi. Czy Czesi wejdą do Rady państwa, czy nie — zawsze jednakowy grom spada na hr. Taaffego za to, że posunął znacznie naprzód dzieło rozpoczęte przez dr. Herbsta i gorąco poparte przez *N. fr. Presse* w programowym artykule noworocznym!

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Rozmowa z Juliuszem Simonem).

Juliusz Simon jest bohaterem dnia we Francyi, dla tego też wszystko co czyni i myśli, budzi wielki interes w publiczności francuskiej. Jeden z korespondentów *Figara* jechał przypadkiem z Simonem z Nancy do Paryża. Przy tej sposobności wywiązała się pomiędzy nimi rozmowa, którą na odpowiedzialność sprawozdawcy *Figara* przytaczamy w dosłownym przekładzie:

Simon: Zapytujesz mnie pan o moje zapatrywanie na obecną naszą sytuacyę i chcesz, abym ci wyjaśnił postawę, jaką zajmuję w obecnej chwili. Mogę mówić z panem zupełnie otwarcie. Nie kryję się z tem, co czynię i co chcę czynić a jedynym moim celem jest dobro kraju.

Korespondent: Spotyka pana zarzut, że masz na oku jedynie osobistą ambicyę.

Simon: To nieszczęście spotyka wszystkich, którzy chcą być mężami stanu. Przysięgam panu, że działam bezinteresownie, ale taki już los mój, że ilekroć objawiam moje zapatrywanie, spotyka mnie zawsze zarzut, że sięgam po tekę ministeryalną.

Korespondent: W rzeczy samej temu motywowi przypisują nieprzyjazną postawę Pana wobec dzisiejszego rządu.

Simon: Niesłusznie; gdyż nie życzę źle rządowi. Przeciwnie kocham i szanuję pana Grévy'ego i może właśnie dla tej przyjaźni i dla tego szacunku zająłem obecne me stanowisko.

Korespondent: Jak to?

Simon: Pozwól mi pan przedstawić sobie przedewszystkiem następującą teoryę: Gruntem republiki obecnej jest antagonizm dwóch republik: republiki rozumu reprezentowanej przez p. Juliusza Grévy'ego i republiki doktryn, reprezentowanej przez pana Gambettę.

12)

ROMANS PANA MICHAŁA

OPOWIADANIE SPISANE

przez

JANA ZACHARYASIEWICZA.

Część druga.

IX.

(Ciąg dalszy.)

Śmiałem się sam z siebie i moich przygód dzisiejszych, ale rady innej nie było. Obejrzałem się za drzazgą, a znalazłszy coś podobnego, zbliżyłem się do nieszczęsnego bucika, który tymczasem ulokował się na jakimś pniaku.

Byłem zupełnie podobny do owych posługaczy, którzy w Wenecyi na placu św. Marka Anglikom buty czyszczą.

Pani Irena obracała bucik na wszystkie strony jak wprawny turysta, a ja pracowałem dosyć umiejętnie, chociaż tę pracę wykonywałem po raz pierwszy w życiu, poczem odbyłem tę samą operacyę na własnem obuwiu, co pani Irenie dało powód do różnych wesołych żartów.

— Wyglądamy jak *Paul et Virginie* — zawołała śród śmiechu.

— To prawda — odpowiedziałem — tylko brakuje, aby nas tak kto ujrzał!

— Więc panu tego brakuje — zaśmiała się znowu — a dla mnie właśnie byłoby zbytecznem!.. Czyż panu nie wystarcza ta samotność, w której trzecia para oczu na nas nie patrzy? Czy źle tak panu, że tu jesteśmy sami?

— Obawiam się tylko, aby nam pan Jeremiasz z altany tymczasem nie umknął!

— A prawda — prawda! Jakiś pan niedobry! Przez tę przeprawę o mało co nie zapomniałam o właściwym celu mojej wycieczki! A wszystkiemu temu pan jesteś winien!

I uderzyła mnie drobną rączką po ramieniu.

Zniosłem z odwagą tę plagę, i czekałem dalszych.

— A teraz podaj mi pan rękę! — rzekła po chwili, podnosząc prawą ręką suknię, aby cholewki od bucika mogły wyschnąć na świeżem powietrzu.

Podałem rękę. Pani Irena uwiesiła się całym ciężarem na mojem ramieniu. Zdawało się, że mi coś do ucha chce szeptać, bo kilka razy czułem nawet uchem jej oddech....

Wyglądaliśmy istnie jak Paweł i Wirginia — i tak samo jak oni przedzieraliśmy się teraz przez gąszcz ogrodu.

— Stąpaj pan ciszej — szepnęła mi teraz rzeczywiście do ucha, bo pan Jeremiasz gotów przed czasem usłyszyć!

— Czyby nie lepiej było — zagadnąłem — abyś pani sama do altany się zbliżyła? Pan Jeremiasz mógłby na mój widok doznać jakiego uczucia, które słabym nerwom mocno szkodzi!...

— Złośliwy! Cóż pana uprawnia do tej złośliwości?

— Tak.... myśl przypadkowa!

Z altany można już było wygodnie nas widzieć. Zatrzymałem się.

— Teraz już dalej nie pójdę — rzekłem — niech pani sama przejdzie ostrożnie po tej ścieżce!

— Dobrze — niechże pan ukryje się po za tym krzakiem.

— Usłucham pani!

— Tę gałęź niech pan przygnie do siebie, aby pana lepiej zasłaniała.

I przygiąwszy gałąź leszczyny, dała mi ją do ręki.

Śmiałem się w duchu sam z siebie — i śmiałem się również z kobiety, która, jak się zdawało, z takim talentem umie się wykręcać z pewnych domysłów....

Wyobrażałem sobie romantycznego bohatera, który tak długo z mojej winy musiał przebywać w altanie i liczyć minuty na pomykających tak leniwo wskazówkach.... Nawet byłem przygotowany na pewien gniew pana Jeremiasza i w duchu już postanowiłem opowiedzieć Salomei całą tę przygodę i z nią serdecznie się nad nią uśmiać — gdy nagle od strony altany doszedł do mego ucha jakiś głos, który wcale nie był głosem przestraszonego pana Jeremiasza.

Wychyliłem się z wolna z poza krzaka i spojrzałem ku altanie.

We drzwiach altany stała pani Irena, obrócona twarzą do wnętrza, jakby tam z kim rozmawiała.

Przy niej pojawiła się teraz — Salomea!

Nie wiem, com w tej chwili pomyślał — ale doznałem jakiegoś bardzo przykrego uczucia, o jakiem dotąd nie miałem wyobrażenia. Nogi moje zaciążyły mi nagle, jakby kto ołowiu do nich przywiązał. Stałem na miejscu i nie mógłem się ruszyć.

Pani Irena spojrzała w kierunku, gdzie byłem ukryty, zaśmiała się głośno i zawołała:

— Nie ukrywaj się pan! Sztuka nam się nie udała!

Wyszedłem z krzaku i zbliżyłem się do altany.

Salomea spojrzała na mnie z pewnym uśmiechem, który nie wydawał mi się szczerym.

— I cóż to za sztuka nie udała się? — zapytała Salomea z badawczem wejrzeniem na mnie.

— Chcieliśmy tutaj nastraszyć pana Jeremiasza — odpowiedziała pani Irena.

— Oboje? — pytała dalej Salomea.

— Tak jest, oboje — odparła pani Irena — bo sama bałam się straszyć drugich!

— Nic dziwnego — do takiej roli trzeba także odwagi!

Przy tych słowach patrzała mi w oczy Salomea, jakby tam coś wyczytać chciała. Zdobyłem się wreszcie na słowo.

— Niemniej także trzeba odwagi — rzekłem — aby samej jednej siedzieć pod wieczór w tej odległej altanie!

— A widzisz — że byłam tak odważna! — odparła z zimnym nieco uśmiechem Salomea.

Odważyłem się teraz spojrzeć w głąb altany. Nie było tam nikogo!

— Więc sama tutaj siedziałaś? — zapytałem z lekszem sercem — nie bałaś się zmierzchu, który już zapada?

— Byłam pewną, że gdy zmierzch zapadnie — już nie będę tu samą!

— Czy kogo oczekiwałaś?

— Nieinaczej!

Zimny ton, jakim mówiła Salomea, uderzył mnie nieprzyjemnie. Zdaje się, że i pani Irena tego samego doznała uczucia, bo oboje naraz spojrzeliśmy na siebie.

Salomea widziała to spojrzenie. Patrzała na mnie czas dłuższy. Złośliwy wyraz pojawił się na twarzy pani Ireny.

— Dziwi mnie to — ozwała się — żeś się nie doczekała swego towarzysza! A on przecież tak pedantyczny jest w swoich projektach!

— Tym razem — widać — był czem innem zajęty.... za co trzeba go zaraz ukarać!

Salomea zbliżyła się tutaj do mnie, wzięła mnie za rękę i z pewną gorączką uściskała mnie. Dłoń jej była gorąca, a nawet twarz miała bardziej ożywioną niż zwykle.

Pani Irena patrzała na nas z jakimś nieokreślonym wyrazem na twarzy. Wyraz ten mógł oznaczać jej powątpiewanie w szczerość naszych uścisków....

I mnie ten uścisk Salomei wydawał się jakiś niezwykły. Trzymała ciągle moją rękę przy sercu swojem, które biło niespokojnie i nieregularnie.

— Czy ci co jest? — zapytałem.

— Już mi nic — odpowiedziała głosem niezwykłej wibracyi — ale przed chwilą.... miałam jakiś zawrót głowy!

Korespondent: Republika doktryny! to nowe wyrażenie.

Simon: W rzeczy samej nowe. Republika doktryny, o której marzy p. Gambetta, opiera się na danych naukowych (*sur les procédés scientifiques*). P. Paweł Bert, który jest człowiekiem nauki, jest jej personifikacyą. Jest to opanowanie władzy przez doktrynę. Gambetta chce rządzić Francyą za pomocą inżynierów, architektów, geometrów i chemików.

Korespondent: Podczas gdy p. Grévy?...

Simon: P. Grévy opiera się na żywiołach obywatelskich, na starym systemie, który polega na dobieraniu ludzi praktycznych, ludzi interesów (*des gens d'affaires*) ludzi prawa, pisarzy, myślicieli.

Korespondent: To tłómaczy w rzeczy samej antagonizm pomiędzy p. Gambettą a p. Grévym.

Simon: Przytem trzeba mieć jeszcze na uwadze, że p. Grévy jest mężem północy, a Gambetta mężem południa. Grévy lubi oszczędność, Gambetta przepych (*faste*). Grévy jest zimnym jurystą, Gambetta jest Włochem z przymieszką krwi francuskiej (*mâtiné de française*), puszczającym wodze swojej imaginacyi. Pierwszy daje przystęp ideom dojrzałym, przyjętym, wyprobowanym, uznanym, Gambetta hołduje ideom ekscentrycznym.

Korespondent: Wiem dobrze, że Gambetta i Grévy są sobie przeciwni, ale panuje przekonanie, że się nienawidzą.

Simon: Pan pytasz mnie o to, czego nie wiem. Podaję panu powody, dla których Grévy i Gambetta nie mogą się z sobą zgadzać. Na stanowiskach, jakie obydwaj zajmują, niezgoda ta może tylko sprowadzić walkę i skończyć się klęską jednego lub drugiego. Ta fatalna perspektywa może wytłumaczyć nienawiść, o której pan mówisz.

Korespondent: Ale walka ta, której istnienia nie przeczę, toczy się jeszcze zupełnie w ukryciu.

Simon: W ukryciu dla tych, którzy nie widzą, którzy nie rozumieją polityki, walka ta jednak wybuchła otwarcie przed kilku tygodniami.

Korespondent: Tak, od pańskiego wystąpienia przeciw ustawom Ferryego.

Simon: W istocie nie potrzebuję się z tem kryć i owszem poczytuję to sobie za chlubę, że w sprawie tej byłem i musiałem być narzędziem, maszyną ożywioną duchem i rozumem prezydenta republiki.

Korespondent: Więc to z namowy Grévy'ego?...

Simon: Zgoła nie. Grévy zna swój obowiązek. Uważa on siebie za pierwszego urzędnika republiki a konstytucya trzyma go przykutym do brzegu (*la tient enchaîné au rivage*). Pozostawi on swobodny przebieg wypadkom i zastosuje się do woli parlamentu ale nie można mu zabronić myśleć i mieć swoje własne zapatrywania. Rzeczą jego przyjaciół, tych co go otaczają, jest rozumieć jego myśl i jego zapatrywania, oni też powinni się starać urzeczywistnić je tak, aby on nie potrzebował mięszać się do niczego.

Korespondent: A zapatrywania Grévy'ego?

Simon: Są wręcz nieprzychylne ustawom Ferry'ego. Uważa on je za niesprawiedliwe (*abusives*) niepolityczne i niebezpieczne. Powiedział to wobec mnie i kilku swoich przyjaciół. To też skłoniło mnie do zajęcia mojej postawy. Stałem się tłumaczem myśli Grévy'ego i wszystkich tych, którzy mają zaufanie do jego zdrowego rozumu i jego uczciwości. Nie jestem odosobniony w kampanii, którą podjąłem przeciw ustawom Ferry'ego.

Korespondent: Niewątpliwie dlatego, że tak rezolutnie rzuciłeś pan rękawicę?

Simon uśmiechając się: Nie! Wszyscy ci, którzy mnie znają, powiedzą panu że jestem człowiekiem spokojnego temperamentu. Nie życzyłem sobie, aby rzeczy tak prędko stanęły na ostrzu, ale wypadki popchnęły mnie naprzód. Prasa opanowała mnie, wciągnęła, a ja nie opierałem się. Przyczyniła się też do tego opinia publiczna, która od pierwszego dnia mojego wystąpienia przeciw ustawom Ferry'ego zaczęła mnie obsypywać listami pełnemi serdecznych życzeń i zachęty.

Korespondent: Ale czy i w senacie masz pan zwolenników?..

Simon. Mam większość za sobą. Gdybym chciał wymienić nazwiska senatorów, którzy mi sprzyjają, byłbyś Pan nie mało zdziwiony a gdybyś powątpiewał, pokazałbym panu odebrane od nich listy, któreby usunęły wszelkie niedowierzanie.

Korespondent: A więc według zdania pańskiego artykuł 7 nie zostanie przyjęty przez senat?

Simon: Z całej ustawy przejdzie tylko to, co się odnosi do udzielania stopni. W kwestyi kongregacyj Féry będzie miał przeciw sobie większość znaczną stosunkowo

Korespondent: Ale co potem, czy Férry wystąpi z ministerstwa?

Simon: Możesz pan być pewnym, że nietylko sam wystąpi, ale pociągnie za sobą wszystkich swoich kolegów, ponieważ wszyscy ulegają temu samemu prądowi, i przygotowują przeciw sobie reakcyę. Freycinet wdał się w wielką awanturę z kolejami państwowemi, które będą ruiną dla kraju. Tirard jest wprawdzie dzielnym mężem, rzadkiej prawości i wielkiej inteligencyi, ale za nadto zapalił się dla teoryi wolnej wymiany, wygłoszonej nieco za głośno i zabiera się do kwestyi handlowej bez należytej rozwagi. Co się tyczy panów Lepère i Le Royer, to wprowadzili oni do administracyi system podejrzywania i denuncyacyi, który musi wydać najgorsze owoce.

Korespondent: A więc cały gabinet ustąpi, ale kiedy?

Simon: Bardzo prędko. Powrót do Paryża sprowadzi przesilenie. Ten powrót do Paryża nie ma żadnego znaczenia. Jak się wyraził p. Dufaure, jest to tylko uderzenie wiosła o łódkę. Uderzenie wiosła jest niczem; może popchnąć łódkę o kilka centimetrów w bok, ale to zboczenie wystarcza, aby oddalić łódkę na tysiąc mil od portu.

Korespondent: A więc według pańskiego zdania gabinet upadnie dopiero w jakiś czas po powrocie do Paryża?

Simon: W styczniu lub lutym. Gdy Izby będą w Paryżu, trzeba się będzie liczyć ze zgromadzeniami, objawami opinii publicznej, z nieprzewidzianemi zaburzeniami. Walki wywiążą się coraz gwałtowniejsze.

Korespondent: A po upadku obecnego ministerstwa co uczyni Grévy?

Simon: Nie będzie rozpaczał, przeciwnie zwróci się wtenczas do Gambetty. Będzie go prosił o złożenie nowego gabinetu.

Korespondent: Co zrobi Gambetta w takim razie?

Simon: Będzie nieco zakłopotany. Wobec Grévy'ego nie będzie mógł użyć takiego samego pretekstu, jak wobec marszałka. Mimo to nie przyjmie tytułu prezydenta Rady, ale wybierze ministrów z pomiędzy swoich przyjaciół, Brissona dla spraw wewnętrznych, Allain Targe'go dla handlu, Prousta dla sztuk pięknych. Generał Faro, spamiętaj pan sobie dobrze ten szczegół, zostanie ministrem wojny.

Korespondent: Jak długo będzie istniał ten gabinet?

Simon: Nie długo. Ulegnie on koalicyi kierowanej przez p. Clémenceau a złożonej z najskrajniejszej lewicy, dwóch centrów i prawicy.

Korespondent: Do djabła! ale zdaje mi się, że panu Grévy trudno będzie wybrać sobie ministrów z tej koalicyi.

Simon: Tego nie uczyni. Skoro żadne ministeryum parlamentarne nie okaże się możliwem, zażąda Grévy rozwiązania Izby a senat zezwoli na to.

Korespondent: A nowe wybory pod jakiem ministeryum zostaną przeprowadzone?

Simon: Czy pan nie zgadniesz?

Korespondent: Tak, będziecie mieli rewanż za 16 maja. Z panem, jako prezydentem Rady i ministrem spraw zewnętrznych...

Simon: I Leonem Rénault jako ministrem spraw wewnętrznych, Ribotem sprawiedliwości, Bardoux oświecenia publicznego, Lamy wyznań i Wilsonem finansów.

Korespondent: Czy pan sądzisz, że nowe wybory wypadną w duchu tego ministerstwa?

Simon: Mam nadzieję, jeśli tylko nie będzie się działało zbyt szybko. Postępując powoli, można osiągnąć większość umiarkowaną, zdolną stworzyć i ugruntować to, co nazwałem republiką rozumu.

Korespondent: A gdyby jednak wybory te wypadły w duchu radykalistów?

Simon: Wtenczas ministerstwo ustąpiłoby a Grévy ustąpiłby razem z niem. Miejsce zostałoby opróżnione dla Gambetty i jego przyjaciół.

Korespondent: Ale w takim razie cóżby się stało z republiką?

Simon: Nie jestem dość bezstronny wobec Gambetty, abym panu powiedział, co oznacza ta szarada, ale nie bronię panu odgadnąć.

Korespondent: Odgadłem i dziękuję. Czy pozwolisz mi pan ogłosić to, co od niego słyszałem?

Simon: Nie mam prawa pozwalać ani też zakazywać panu tego. Nie mam żadnego powodu do tajenia tego, co myślę. Zrób Pan co się Panu podoba."

(Wschodnio-rumelska komisya graniczna).

O pracach wschodnio-rumelskiej komisyi granicznej podaje *Fremdenblatt* z Stambułu obszerne sprawozdanie, z którego wyjmujemy ważniejszy ustęp: „Począwszy od Alemder nad Ardą, wzdłuż doliny Ardy, doliny Ozander, w Kara-Bałkanie i w górach Rhodope, na obszarze zamieszkałym przez Pomaków, aż do Despoto-Daghu, ale nie dalej, cała władza cywilna i wojskowa zdaje się spoczywać w rękach trzech ludzi, z których żaden nie może wykazać się mandatem ze strony jakiegokolwiek rządu. Ludźmi tymi są: Hadži Ismail Jussuf, Belivan bej i Kara Jussuf. Strój i uzbrojenie ich wojsk, dobrze zresztą zorganizowanych, są nad wszelki wyraz rozmaite i wyglądają bardzo awanturniczo. Obok starych podartych tureckich i rossyjskich mundurów, spotkać się można ze zwykłym strojem wieśniaczym albo z czerwonym strojem Pomaków. Obok wybornych karabinów systemu Henry Martini i Snidera, tudzież znakomitych rewolwerów, znajdziesz tu strzelby nadzwyczajnej długości t. z. skałkowe, zwykłe pistolety gładkie i hanczary. Od Kirdżalilar wzdłuż działu wód aż do Despoto-Daghu stoją posterunki Kara Jussufa po części w t. z. *'kulach*, po części w małych oszańcowanych fortach. W każdej takiej pozycyi stoi zazwyczaj jedna kompania. Komisya miała nieraz sposobność przypatrzeć się tym posterunkom; wszędzie oddawano jej honory wojskowe. Głównemi punktami zbornemi powstańców są: Kirdżalilar nad Ardą i Küstendżik niedaleko Krusowa-Daghu. Ponieważ w przeważnej części obszaru zwiedzonego przez komisyę spoczywa władza nie w ręku rządu tureckiego, lecz w rękach powstańców, przeto potrzeba było znaleźć jakiś *modus vivendi* z tymi ludźmi. Ażeby przebić się przemocą przez ich szeregi, na to nie wystarczała mała eskorta, złożona z 60 jeźdźców; w tych bowiem okolicach dzikich i górzystych nic nie pomogłaby nawet armia liczna i silna. Turecki delegat, podpułkownik Chakir bej, przybywszy do Ardakali nad Ardą, zaprosił tedy powyżej wymienione trzy osobistości do siebie, a to celem porozumienia się i wybadania ich opinii. Poważnie i stanowczo ale z pewnym spokojem wytłómaczył im prawdziwy cel przybycia komisyi i wezwał ich, ażeby złożyli dowód, że zasługują na zaufanie, jakie w nich pokłada, i nietylko nie przeszkadzali pracom komisyi, ale nadto popierali ją wszelkiemi

---

— Zawrót głowy — powtórzyłem z pewnym akcentem, którego sam sobie wytłómaczyć nie mogłem — czy ten zawrót już minął teraz?

— Nerwowe ataki — odpowiedziała pani Irena — przemijają szybko....

Pani Irena miała teraz tak złośliwy wyraz twarzy, że to mnie formalnie oburzało.

— Do nerwowych ataków — odpowiedziałem—należą także złośliwe domysły, jakiemi innym ludziom szkodę wyrządzamy!

— Czyż tu kto kogo o co posądza? — zapytała z całą naiwnością pani Irena.

— Uchowaj Boże — odpowiedziała prędko Salomea, biorąc za rękę panią Irenę — lada pozór nie nadaje nam prawa do tego!

— A cóż dopiero — rzekłem — jeżeli żadnych nie ma pozorów?

W tej chwili otwarła się ściana utworzona z malw, które płot zakrywały, a w szczelinie ciemnej okazał się popielaty cylinder pana Jeremiasza....

Pani Irena spojrzała na mnie z uśmiechem ironicznym. Nie umiałem się na nic zdobyć w tej chwili, aby na ten uśmiech odpowiedzieć....

— Chodźmy! — rzekłem do Salomei, i podałem jej rękę.

Popielaty cylinder pana Jeremiasza zniknął napowrót w ciemnej ścianie malw.

— Czy chcesz mnie pan tutaj w samotności zostawić? — ozwała się śmiejąc pani Irena — ja nie mam takiej odwagi jak Salomea!... Poczekajcie na mnie!

X.

We dworze czekał już na mnie radca. Siedział przy zielonym stoliku i tasował karty.

— Czekam już od godziny — ozwał się — jak widzę, zaniedbujesz pan swoje obowiązki. Któż będzie trzeci?

— Poproszę siostry — odpowiedziałem z rezygnacyą ofiary.

— Dzisiaj będę ja grała — rzekła pani Irena.

— Czyż to być może? — zawołałem — a któż będzie słuchał o szarej godzinie improwizacyi pana Jeremiasza?

Uśmiech złośliwy przebiegł po twarzy pani Ireny.

— Znajdzie on sobie słuchaczy — odpowiedziała — nie będzie on wołającym na puszczy!... Lińcia i Arturek bardzo lubią muzykę! Niech pan zaczyna!

Usiadłem do gry. Karty wysuwały mi się z ręki. Kilka razy pomyliłem się.

— Wracając do naszej rozmowy — zaczął radca — powiadam panu, że obywatelstwo nasze wiejskie samo kopie sobie grób dla siebie. Spojrzyj pan tylko po swoich sąsiadach? który z nich myśli o pracy produkcyjnej? Bawić się, jeść i pić dobrze, to całe ich zatrudnienie! I pieniędzy pożyczać! A w tem są mistrze! Niech tylko jaki bank się utworzy, który wyżej nad Towarzystwo kredytowe pożycza, to jest zaraz w oblężeniu!... A czy ta pożyczka idzie na amelioracyę gospodarstwa? Gdzie tam! Wycieczka za granicę — nowa suknia dla jejmości — nowy ekwipaż i gierka szlachetna dla jegomości wszystko to pożera.... Mówię panu, jeżeli tak dalej pójdzie, to doczekamy się bardzo smutnych rzeczy!

Dzisiejsza doza „rozumu“ radzieckiego przeminęła dla mnie bez wrażenia. Słuchałem go machinalnie, a nawet słowa jego pamiętałem dobrze, ale obok tego kłębiło się coś w mojej głowie, czego nawet nazwać nie umiałem.

— Czy masz pan jeszcze Metternicha? zapytał radzca po skończonem swojem kazaniu o wytwornem jedzeniu i piciu obywatelstwa.

— Johanisbergera?

— Tak.... tego w ciemnych flaszkach! Wyborne winko!

— Jest coś jeszcze....

— Możeby lampeczkę przy preferansie....

— I owszem — wierni zawsze płacą proboszczowi swemu za kazanie, chociażby ich wszystkich do piekła wysyłał!

Radzcy podobały się moje słowa.

— Jeżeli tak — dodał — to każ z łaski swojej podać swemu proboszczowi do tego winka i kawałek Rocfort!

Wydałem stosowne rozkazy — a gra szła dalej swoim trybem.

— Jak pan dzisiaj jesteś roztargniony! ozwała się pani Irena, rzucając karty, których miała za wiele.

Spojrzałem przed siebie. Przed nami stała Salomea i patrzała na mnie spokojnie i z uwagą.

— Czy ci służę za model dzisiaj? zapytałem z uśmiechem.

— Tak — odpowiedziała dosyć zimno — studyuję całą grupę. Jest w niej dzisiaj pewna zmiana!

— Nowa osoba weszła do obrazu! uzupełniła pani Irena.

W tej chwili usłyszałem akordy fortepianu w dalszym pokoju. Salomea obróciła się i wyszła wolnym krokiem, jakby była zamyślona.

Gra dzisiejsza bardzo mi dokuczała. Dałbym za to dziesięć butelek oryginalnego Johanisbergera, gdyby mnie radca uwolnił. Nie mogłem poznawać kolorów. Wino brałem za dzwonkę a żołądź za czerwień. Króla nie mogłem odróżnić od chłopca a damy od króla. Radca gniewał się i zżymał i od czasu do czasu dawał mi spore dozy swego „rozumu“ za moje wino i ser francuzki.

Coś mnie ustawicznie niepokoiło. Zdawało mi się, że złodzieje wkradli się może do szpichlerza, że gumna może kto podpalił. Kazałem Szymkowi wyjść na dziedziniec i wokoło się obejrzyć, czy gdzie łuny nie widzi.

Z dalszych pokojów dolatywał mnie ciągle głos fortepianu. — Wreszcie kazał mi radca karty moje odsłonić. Skorzystałem z tego i wyszedłem do pokoju, w którym wygrywał sobie pan Jeremiasz.

W pokoju było już dobrze ciemno. Widziałem tylko ciemną ruszającą się massę przy fortepianie. Był to artysta i jego głowa rozczochrana.

Dalej pod oknem obaczyłem na kozetce jakąś postać kobiecą. Zbliżyłem się; była to Salomea

— Siedzisz tak sama? zapytałem, biorąc ją za rękę.

Ręka Salomei była gorąca.

— Nie jestem sama — odpowiedziała — pan Jeremiasz ze mną!

— Słuchasz muzyki?

— Tak.... jestem dzisiaj w usposobieniu wyjątkowem. Myślę nad tem i odgaduję, coby naprzykład te tony muzyki oznaczać miały?

— Cóżby mogły oznaczać?

— Podsuwam pod nie różne zapytania i czekam, czy mi nie odpowiedzą.

— Czy ci dotąd nic nie odpowiedziały?

— Zostanie to przy mnie!

Radca wezwał mnie do gry. Tego było już mi za wiele.

— Przepraszam bardzo — rzekłem do radcy — ale ja dalej grać nie mogę. Dam zastępcę — zawołam siostry.

— Dla czego pan grać nie możesz? zapytała Irena.

— Mam.... migrenę!

Wyszedłem na dziedziniec. Chłód nocy dawał się już dobrze czuć, ale dla mnie był on lekarstwem. Krew moja rozgrzana zaczęła się powoli ochładzać. Mimo to patrzałem pilnie na wszystkie strony, czy się gdzie nie pali, czy złodziej nie wyłamuje gdzie okien.

Wszędzie było cicho i spokojnie. Zdala tylko dolatywał głos tubalny pocciwego Fandulskiego, który opieszałej służbie okazywał swoje niezadowolenie jak zawsze.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

siłami. Przyrzekli oni uczynić zadość tej prośbie i istotnie dotrzymali słowa. Komisya ne natrafiła nigdzie na najmniejszy opór; wszędzie wspierali ją powstańcy z największą uprzejmością, dodając jej w razie potrzeby ludzi, którzy wskazywali i torowali jej drogę. Czasami potrzeba było około 30 ludzi, ażeby usunąć barykady w lasach utworzone z drzew pościnanych. Kara Jussuff nadmienił, że wiadomo mu bardzo dobrze, iż ma przed sobą delegatów siedmiu cesarzy, którzy muszą wytyczyć granicę tak, jak została oznaczoną w traktacie berlińskim i że delegatom nie wolno zmienić kierunku tej granicy. Nadmienił także, że ma swoje odrębne poglądy co do tego, jak linia graniczna powinnaby właściwie być wytkniętą, i że cieszyłoby go bardzo, gdyby granica przez niego wytyczona zgadzała się z granicą oznaczoną w Berlinie. Temu życzeniu Kary Jussufa stało się zadość, tam, gdzie granica w myśl traktatu berlińskiego ma się ciągnąć wzdłuż działu wód. Hadżi Ismaił i Jussuf Belivan bej towarzyszyli komisyi aż do Kirdżalılar a Kara Jussuf aż do Cepeli-Dagh. Na górze Merardia, niedaleko Cepeli-Dagh, która wznosi się 8200 stóp nad powierzchnią morza, i gdzie komisya obozowała w namiotach, zasypanych śniegiem, czekała już deputacya bułgarskich mieszkańców ze wsi Pasmakli i Esatag, które pozostały przy Turcyi. Deputacya składała się ze 100 kobiet i tylu mężczyzn. Dowiedziawszy się, w którym namiocie przebywa komisarz austryacki i niemiecki, uklękła deputacya przed tym namiotem i zanosząc się od płaczu i załamując ręce, zaczęła błagać, ażeby powyżej wymienione dwie wsi zostały przyłączone do Wschodniej Rumelii, a jeżeliby to być nie mogło, to niechaj komisarz austryacko-węgierski błaga swojego monarchę, ażeby obie te wioski przyłączył do Bośnii."

(Wojna w południowej Afryce).

Angielski minister wojny otrzymał następującą depeszę od komendanta wyprawy przeciw Zulusom, Garneta Wolseleya: „Obóz nad dolnym Umlatoosi Drift 21 lipca: Wczoraj miałem pomyślną konferencyę z najwybitniejszymi naczelnikami okręgu nadbrzeżnego i zakomunikowałem im w ogólnych zarysach moje plany ugodowe. Wszyscy zgodzili się na nie, ale wszyscy są zdania, że pokój jest niemożliwy, dopóki Cetewayo będzie pozostawał na wolności. Szybki odwrót z pod Ulundi zbałamucił ich, a Henryk Bulwer donosi, że krajowcy w Natalu tak samo myślą o tem. Uważam tedy za rzecz konieczną powrócić do Ulundi, zająć ten punkt wojskiem i stanąć sam na czele wyprawy. Do wszystkich naczelników wysłałem gońców i kazałem ich prosić, ażeby 10 sierpnia przybyli do Ulundi i naradzili się ze mną co do pacyfikacyi kraju. Wojska będą operować pod dowództwem Baiker Russella w kierunku czarnego Umwoloosi, począwszy od Intabenkawy, wspólnie z Obamem, który przebywa nieco dalej na północy i ma w swych szeregach kilku *burghersów*. Swazis, pod dowództwem pułkownika Villiersa, przekroczy nieco dalej na północ rzekę Pongolo; w jego towarzystwie znajduje się polityczny agent Maclead. Jestem zdania, że teraz mamy więcej wojska niż nam potrzeba, mam tedy zamiar rozwiązać pierwszą dywizyę i brygadę kawaleryi i odesłać do domu generałów Crealocka i Marshalla wraz z sztabem. Odsyłam lansyerów (bez koni) nr. 13, 24 i 17 do kraju, a bateryę Ellersby'ego na św. Helenę. Tremlett bawi w Capetown i rozpuszcza do domu kilka korpusów kolonialnych. Brygada marynarska wsiada dziś na okręty. Lord Chelmsford, który zrezygnował, wraca dzisiaj ze swoim przybocznym sztabem do Anglii Generał Wood i pułkownik Baller wracają także celem poratowania zdrowia rzeczywiście nadwątlonego. Wszyscy zbyteczni już oficerowie sztabowi i niżsi wracają do Anglii. Widoki rychłego zawarcia pokoju i pacyfikacyi kraju, są mojem zdaniem, bardzo dobre."

Specyalny korespondent *Standarda* donosi 21 lipca z Durbanu: „Wybrzeże jest całkiem upacyfikowane a podróż w tych okolicach jest tak bezpieczną jak w samym Natalu. Z St. Paul przybyłem do Durbanu tylko w towarzystwie jednej osoby i nie doznałem nigdzie żadnej przeszkody. We środę mówiłem z Garnetem Wolseleyem. Uważa on wojnę za skończoną, Lord Chelmsford, generał Wood i pułkownik Buller wracają do Anglii. Opinia publiczna nie zgodzi się z zapatrywaniami Garneta. Koloniści są zdania, że akcyą zanadto szybką naraża rezultaty wojny. Tak samo twierdzą krajowcy. Nasz szybki odwrót z Ulundi, rozpuszczenie ochotników i przygotowania do wysyłki wojsk naszych do Anglii wywołały ten skutek, iż Garnet Wolseley był zmuszony zająć ponownie Ulundi. Ze strony krajowców wzdłuż całego wybrzeża nie grozi nam już żadne niebezpieczeństwo. Oświadczyli oni jednogłośnie, że oszukano ich co do potęgi Anglików i że odtąd nie odważą się nigdy prowadzić z nami wojny. Minie z pewnością wiele lat, nim usłyszymy o niepokojach w tych stronach. Krajowcy powrócili do swych *kraalów* i oddają się spokojnej pracy. Gdy *Swazisy i Amalongasy* dowiedzieli się o bitwie pod Ulundi, wysłali natychmiast gońców, aby zawiadomić nas, iż poddają się zupełnie; obiegają jednak pogłoski, że nasz odwrót z Ulundi i niewytłómaczone niczem rozdrobnienie naszych sił zbrojnych zachwiały ponownie pierwotne postanowienie dzikich. Cetewayo ma przy sobie sześciu naczelników i około 1000 ludzi zbrojnych. Żałują tu powszechnie, że Wood i Buller, najzdolniejsi komendanci, jakich tu mieliśmy, nie zostali wysłani w pogoń za Cetewayem na czele lotniej kolumny i jeźdźców krajowych. Możeby byli schwytali Cetewaya, albo przynajmniej zmusili go do ucieczki poza granicę północną, nim opuściliśmy Ulundi. Jak dziś rzeczy stoją, kosztować nas będzie wiele pracy, nim schwytamy Cetewaya, albo przynajmniej zmusimy go do wejścia z nami w układy."

Times otrzymały z głównej kwatery nad wodospadem Umvalosi następującą relacyę z 22 lipca: „Ostatnie doniesienia potwierdzają fakt, że po odwrocie naszych wojsk z Ulundi, wstąpiła w Cetewaja otucha, sądzi bowiem, że do odwrotu zmusiły nas albo olbrzymie straty albo też bojaźń. Donoszą nam, że Dbibene, potężny naczelnik, bawi przy królu w Ngomewald z 3—4 tysiącami ludzi. Pośrednicy mogliby wprawdzie zachwiać wierność tego naczelnika, ale niestety trudno dostać takich ludzi, bo każdy obawia się, że dzicy wymordują ich w mniemaniu, że są szpiegami angielskimi. Wszystko to zmusza nas do ponownego wysłania naszych wojsk na wysunięte pozycye. Generał brygady Clarke wyruszy z dwoma pułkami przez St. Paul i zajmie Ulundi. W Ontoganesi urządzimy pozycyę ufortyfikowaną, którą nazwiemy fortem Wiktoryi. Pułkownik Backer Russell maszeruje z jednym pułkiem piechoty, jednym szwadronem dragonów z gwardyi królewskiej i z całą jazdą nieregularną na zachód, przeprawi się przez Biały Umvalosi i operować będzie na południowem zachodzie gór Lebombo. W Juaklankula urządzimy pozycyę ufortyfikowaną zwaną fortem Jerzego. Garnet Wolseley uda się do Ulundi, ażeby ztamtąd podyktować warunki pokoju. Oham wyruszy z północnego zachodu a Swazis pod kierownictwem pułkownika Villiersa z północy. Wszystko to stało się koniecznem, ponieważ zachodzi obawa, że Cetewajo zbiera napowrót wszystkie swe siły zbrojne".

Z głównej kwatery w Point Durnford otrzymały *Times* następującą relacyę z 18go lipca „Oham, młodszy brat króla Zulusów, obowiązał się schwytać Cetewaya. Jego siłom zbrojnym towarzyszyć będą dwaj oficerowie angielscy".

Korespondent *Daily Telegraph* pisze 20 lipca z Port Durnford: „Dowiaduję się właśnie, że Cetewayo wysłał do John Dunna posłów z zapytaniem, jakie warunki postawiliby mu teraz Anglicy, jeżeliby chciał się poddać?"

KRONIKA

— **Z Wieliczki** otrzymaliśmy wczoraj wiadomość telegraficzną, że rysy na powierzchni ziemi ponad szybem *Kloski* nie przybrały groźniejszych rozmiarów, w samym zaś szybie nie znaleziono także nic, coby nakazywało obawiać się jakiej katastrofy. Mimo to przedsięwzięto wszelkie możliwe środki ostrożności Z Wiednia przybyła do Wieliczki komisya ministeryalna, w której gronie znajduje się także radca górniczy Stopf. Miejscowy zarząd górniczy powołał nadto rzeczoznawców, a mianowicie pp. Gradninga z Jaworzna i Reichenberga z Krzeszowic. C. k. Namiestnictwo wydelegowało do Wieliczki c. k. radcę Namiestnictwa Lachowskiego. Celem skutecznego zamknięcia dróg i miejsc, na których pokazały się rysy, zawezwano assystencyi wojskowej

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro, we czwartek, o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym między innemi: Sprawa umieszczenia ośmioklasowej szkoły wydziałowej żeńskiej, tudzież szkoły ludowej im. Konarskiego, i wnioski komisyi dla spraw fundacyi Romana Ducheńskiego względem zakupna realności pod l. 379 na Chorążczyźnie.

(k) **Na ćwiczenia jesienne** ściąga się do Lwowa znaczna liczba wojska z prowincyi, wskutek czego ożywił się bardzo ruch w mieście, zwykle o tej porze wyludnionem. Wczoraj osobnym pociągiem przybył garnizon czerniowiecki, mianowicie bataliony rezerwowe pułku br. Kellner, którego bataliony liniowe dawniej stały we Lwowie, a obecnie stoją załogą w Serajewie.

— **Akademia umiejętności** Na ostatniem przed feryami posiedzeniu komisyi archeologicznej, odczytano obszerną relacyę księdza A. Brykczyńskiego z poszukiwań w Płockiem, w r. 1878 odbytych, z objaśnieniem licznych okazów zabytków przedhistorycznych, przysłanych w darze dla muzeum Akademii z dołączeniem wykazu wykopalisk, jako materyał do mapy archeologicznej Płockiego. Następnie p. T. Ziemięcki czytał rzecz o badaniach dra Leona Dudrewicza nad rzeką Swidrem, na cmentarzyskach Żebraczki, Oleksianki, Kochan, Lalin i Rędzińska, w powiecie Nowomińskim gubernii warszawskiej. Dr. Dudrewicz dołączył do sprawozdania rysunki i akwarele przedmiotów odkopanych i zebranych. Dr. Konstanty Hoszowski czytał historyczną wiadomość o domu w Krakowie kardynała księcia Radziwiłła, biskupa krakowskiego. Nakoniec p. J. N. Sadowski zdawał sprawę o naukowej wartości i doniosłości zbiorów archeologicznych po ś. p. Bolesławie Podczaszyńskim w Warszawie, podnosząc ważność szczególnie tego oddziału, który zawiera znakomite wykopaliska.

— **Biuletyn meteorologiczny** stacyi centralnego instytutu meteor. w Döbling pod Wiedniem z dnia 12 sierpnia opiewa: Najniższy stan barometru 748 mm. w Rossyi, drugie *minimum* barometryczne 755 mm. na zachodniem wybrzeżu Francyi; najwyższy stan barometru 763 mm. w Niemczech. We Włoszech 758 mm. Wiatry słabe, powietrze po większej części pogodne i spokojne.

— **Znany uczony** francuski, materyalistyczny filozof Littré, złożony jest od dni kilku ciężką chorobą w Paryżu. Choroba jest tego rodzaju, że pacyent przebywać musi ciągle w zamkniętym szczelnie pokoju, ogrzanym na 36° C., przy niższej temperaturze bowiem stan jego corazby się pogorszał.

— **Na rzecz Szegedynu** urządza rząd węgierski nadzwyczajną loteryę dobroczynną, której główne wygrane stanowić będą sumy 50.000, 20.000, 15.000 złr. i t. d. w złotej rencie węgierskiej. Cena losu 2 złr.

— **W Serajewie** jeszcze na trzeci dzień po pożarze, d. 11 bm. dopalały się magazyny, mianowicie w takzwanym *Taszli-han*, gdzie sprowadzono dla rychlejszego ugaszenia pobliski potok aż na podwórze. Spaliły się tu niezmierne zapasy kawy, cukru, tytoniu, tłuszczów i t. p. Z urzędników radca górniczy dr. Herbisch utracił wszystkie swe notatki i instrumenta naukowe. Urzędnicy nie mają mieszkania. Dyrektor teatru serbskiego utracił wszystko. Wielu mieszkańców tymczasowo przesiedla się do Trawnika. Komitet pomocy dla pogorzelców składa się z członków rady miejskiej bega Kapetanowicza, Rajkowicza, archimandryty Kozanowicza, O. Buzuka, rabina Saloma, efendiego Barucha, hadżi Liwaicza i sekretarza miejskiego Krenesa. W pierwszym dniu po pożarze rozdał komitet pomiędzy najpotrzebniejszych 400 kilogramów mąki, 1.000 porcyj chleba i 100 złr. W nocy na 11 bm. szalała nad dymiącemi się jeszcze zgliszczami wielka burza. Pogłoski, jakoby tu i owdzie wybuchnąć miały niepokoje, okazały się nieprawdziwemi. Pod Rogatycą palił się las i ztąd zapewne powstała pogłoska o niepokojach w okolicy tego miasta.

— **Wielkie niebezpieczeństwo** zagraża wiosce górskiej Entremont w Sabaudyi, położonej na rzeką Iserą. Wody tej rzeki podmulają ciągle południowy, bardzo stromy stok wielkiej góry pobliskiej, która z tego powodu wyszła z równowagi i zaczyna się sunąć w kierunku wspomnionej wioski tak szybko, iż władze zarządzić musiały najspieszniejszą dyslokacyę mieszkańców Entremont. Usuwająca się góra każdej chwili zasypać może tę miejscowość ze szczętem.

— **Most przez La Manche.** Od dawna mieszkańcy europejskiego kontynentu marzyli o tem, jakby to było przyjemnie chcącemu dostać się ztąd do Anglii, zamiast przeprawy okrętem, połączonej z nieuchronną chorobą morską, przejechać sobie wygodnie przez most zbudowany nad kanałem Kaletańskim. Za kilka lat wprawdzie tunel podmorski połączy wybrzeże francuskie z angielskiem, ale jazda tunelem tego rodzaju zapewne także nie będzie należała do wielkich przyjemności. Otóż inżynier francuski, p. Berard de Sainte-Anne zrozumiawszy marzenia podróżującej publiczności, przedłożył rządowi angielskiemu plan budowy mostu, albo raczej olbrzymiego wiaduktu ponad „rękawką" morską od przylądku Grisnez do Folkestone. Według projektów tego przyjaciela ludzkości wiadukt ten spoczywać ma na 175 kolosalnych słupach, rozstawionych w odległości dwustumetrowej jeden od drugiego, budowa zaś nawierzchnia miałaby być wykonaną podług tak zwanego systemu rurowego, podobnie jak mosty przez Strait i East River, łączące Brooklyn z Nowym Jorkiem. Koszta budowy oblicza p. Saint-Anne na 300 milionów franków.

— **Trzydzieści kotów** chowała w swem mieszkaniu pewna sędziwa wdowa w Wiedniu. Przeszło połowa tych zwierząt dotknięta była w ostatnich czasach brzydką chorobą skórną, ponieważ właścicielka ich w obawie, ażeby który z kotów nie uciekł albo nie został skradziony przez domowników, nigdy ich z mieszkania nie wypuszczała. Policya ze względów sanitarnych skonfiskowała cały ten zwierzyniec pokojowy, przyczem pokazało się, że u jej kotów choroba zrobiła już takie postępy, iż musiano je oddać oprawcy; resztę zabrał weterynarz miejski i po odbytej „kuracyi" zwróci je właścicielce.

— **Niewolnictwo w Afryce.** W. Brytyjskie towarzystwo ku zniesieniu niewolnictwa w Afryce przed kilku laty wystosowało było do dzielnego i potężnego króla krainy Szoa Meneleka pismo z gorącą prośbą, ażeby położył jak najrychlej w wielkiem swojem państwie kres handlowi niewolnikami, przypominając niedawno dopiero nawróconemu do chrześciaństwa monarsze murzyńskiemu, iż handel taki nie zgadza się z zasadami Chrystusowemi i obraża uczucia ludzkie. Na to pismo nadeszła przed kilkoma tygodniami do Londynu odpowiedź króla Meneleka za pośrednictwem angielskiego urzędu zagranicznego, z zapewnieniem, że handel niewolnikami w całem państwie Szoy został już wzbroniony. Ciekawy ten dokument napisany w narzeczu amharyjskiem, podług przekładu dokonanego przez misyonarza na dworze króla Meneleka, księdza Mayera, brzmi jak następuje: „Do Towarzystwa ku zniesieniu niewolnictwa w Afryce, istniejącego w Londynie. — Wielce szanowni panowie! Oby to pismo Meneleka, krola Szoy, doszło pewnie rąk moich przyjaciół z Towarzystwa ku zniesieniu niewolnictwa, w Londynie. Z największym szacunkiem zapytuję was, jak się wam powodzi? Ja, lud mój i wojsko moje mamy się dobrze. Niech Bóg będzie za to pochwalony! Drodzy przyjaciele, pisaliście do mnie niedawno i udzieliliście mi rady, iż utrzymywanie handlu niewolnikami w kraju króla chrześciańskiego, byłoby rzeczą wielce nieprzystojną. Usłuchałem waszej rady, przekonany, że jest słuszną a niniejszem zasyłam wam w odpowiedzi radosną wiadomość, że w całem mojem królestwie, tudzież na granicach onegoż zniósłem już ów haniebny handel, ponieważ jestem chrześcijaninem Dlatego uważajcie mnie na przyszłość w życzliwości swojej za przyjaciela swojego. Kraj mój jest bardzo odległy od waszego. Mój gościniec bity do wybrzeża w Zeyli, Tajurze i Adenie jest obecnie zamknięty dla mnie przez Muzułmanów, mianowicie przez rząd egipski. Stanowi to dla mnie przeszkodę w ściąganiu do mego kraju żywności, broni, narzędzi gospodarskich, rękodzielników, a nawet tamuje apostołom św. Ewangelii przystęp do mojego kraju. Raczcie więc w dobroci swojej podnieść swój głos potężny, ażeby ta droga została dla mnie znowu otwarta, gdyż pragnę nadać mojemu państwu europejską cywilizacyę i zaprowadzić w niem inteligencyę i sztukę. — Dan w Ankobarze 14 grudnia 1878."

Wyprawa Nordenskjölda.

(K) Przed kilkoma dniami donieśliśmy, iż jeden z dzienników sztokholmskich otrzymał pewną wiadomość o losach wyprawy uczonego szwedzkiego prof. Nordenskjölda na Morze Lodowate w kierunku cieśniny Behringa. W kilka dni później nadeszło do Sztokholmu sprawozdanie samegoż prof. Nordenskjölda, na wstępie opisujące przygody i zdobycze wyprawy w pierwszej części podróży, mianowicie do ujść sybirskiej rzeki Leny, której główne szczegóły już są znane czytelnikom naszym, w dalszym ciągu zaś kreślące odkrycia wyprawy, jak następuje:

„Karta Azyi uczy nas, że rzeka Lena uchodzi do morza licznemi ramiony, przecinającemi rozległe krainy mniej więcej w połowie linii północnego wybrzeża Azyi. W istocie od delty Leny prawie równa jest odległość tak do Jugor-Szaru, jako też do cieśniny Behringa. Inny natomiast jest rozwój wybrzeża po obu stronach delty. W kierunku zachodnim rozciąga się ląd aż do 78 stopnia półn. szer. t. j. do stopnia, na wysokości którego morze Lodowate dotychczas w kilku tylko miejscach zostało przez żeglarzy poznane i przebyte nie bez niebezpieczeństwa, iż okręt dotrze do nieprzeniknionych mas lodowych. Przeciwnie w kierunku wschodnim wybrzeże wygina się coraz więcej ku południowi tak, że cieśnina morska, łącząca wody Spokojnego oceanu z wodami morza Lodowatego, położona jest na południe od tak zwanego polarnego równoleżnika, na tym samym prawie stopniu szerokości geograficznej co Haparanda. Dalej północne wybrzeże Azyi w stronie zachodniej tworzy rozległą, prawie całkiem niezalesioną równinę, podczas gdy na przestrzeni wybrzeża tego od ujść Leny aż do cieśniny Behringa granica lasów w wielu miejscach dochodzi do samego morza. Oprócz statku wyprawy, *Vegi*, dotychczas jeszcze ani jeden okręt nie przepłynął wzdłuż całej zachodniej części wybrzeża, a nawet ani jedna łódź nie uwijała się dotąd na wielu przestrzeniach tego wybrzeża. Przed 200 z górą laty zaś już znalazł się okręt, który od ujść Leny pożeglował do cieśniny Behringa, a lubo podróż ta nie została już później powtórzona, to jednak z Leny, Kolimy, Jany, Indegirki lub z cieśniny Behringa podejmowano liczne wyprawy żeglarskie, zawsze wzdłuż pewnej tylko części północno wschodniego wybrzeża Syberyi.

„Co się tycze strony zachodniej, wybrzeże jest na kartach podane w najwyższym stopniu niedokładnie. Żeglowaliśmy po obszarze około 500 kilometrów długim, który na najnowszych nawet kartach Syberyi o-

znaczony był jako ląd stały. Natomiast co do oznaczenia wschodniej części wybrzeża nie znaleźliśmy na kartach znaczniejszych błędów. Na stronie zachodniej, o ileśmy zbadali, wybrzeże jest otwarte ku morzu i bez ochrony wystawione na nacisk mas lodowych morza Polarnego; na wschodniej zaś ląd stały odgrodzony jest od właściwego morza Polarnego brzegami wysp Nowosybirskich i tak zwanym lądem Wrangla. Była przeto podstawa do przypuszczenia, że wyprawa dotarłszy od wybrzeży Norwegii do ujść Leny największe trudności już będzie miała za sobą. Jednakowoż jeszcze przed odjazdem wyprawy wyraziłem obawę, że trudności właściwie zacząć się mogą na wschód od Kolimy, ponieważ w owem miejscu nieliczne tylko rzeki wpadają do morza, i dlatego nie można liczyć na napotkanie w owych stronach ciepłych prądów wybrzeżowych, któreby na zachód od Kolimy dawały w porze jesiennej wolne stosunkowo od kry lodowej obszary dla żeglugi. Obawa ta niestety okazała się zupełnie uzasadnioną.

„Pomiędzy Norwegią a Jugor-Szarem nie spotkaliśmy lodu wcale, pomiędzy Jugorem a Jenisejem niewiele, zaś pomiędzy tą ostatnią rzeką a wyspami Niedźwiedziemi (pod 71° półn. szer., o jakie 1000 kilometrów za ujściem Leny) znowu nie było prawie wcale lodu przy wybrzeżu. Dopiero na wschód od wymienionych wysp im żeglowaliśmy dalej, tem bardziej zbite były lodowce, które w pewną noc połączone z sobą świeżo utworzonym lodem uwięziły nasz statek tuż prawie na kresach niemarznących nigdy wód Spokojnego oceanu.

„Rozłączywszy się z naszym statkiem pomocniczym Leną, który pożeglował ku lądowi stałemu, nie pozostaliśmy na miejscu, lecz byliśmy unoszeni krą w kierunku północno-wschodnim, ku najwięcej na południe leżącym wyspom Nowosybirskim. Wyspy te godne są szczególniejszej uwagi pod względem naukowym. Szczątki mamuta i innych zwierząt owej epoki, która dostarczyła nam tak niespodziewanych podstaw do zrozumienia dziejów rozwoju świata zwierzęcego, która rogo widownią w pierwotnych czasach była mianowicie północna Azya, znajdują się na tych wyspach w ilości nierównie większej, aniżeli na lądzie stałym. Na niektórych ławicach morskich odkryto tu tak wielkie masy kości mamuta, zwłaszcza kłów, że handlarze kością słoniową, od kilku lat już z wiosną przybywający z lądu stałego na te wyspy saniami przez psy ciągnionemi, celem zbierania w porze letniej owych szczątków zwierząt przedpotopowych, zazwyczaj z ogromną zdobyczą powracają na ląd stały w jesieni, kiedy morze znowu się pokryje stałym lodem. Według zapewnień sybirskiego urzędnika Hedenströma, jedynej osoby wykształconej, która w porze letniej zwiedzała wyspy Nowosybirskie, w głębi tychże napotkać można całe wzgórza szczątków mamuta, nosorożca, konia przedpotopowego, bawołu, owcy i t. p. powyższym współczesnych zwierząt. Ponieważ okolica jest bardzo niedostępna, dotychczas nie przesiębrano tam ani jednej wyprawy ściśle naukowej, a jednakże tu znaleźć można klucz do niejednej zagadki przedwiekowego bytu istot organicznych na ziemi. W ciągu kilku dni, jakie przepędziliśmy na wyspach Nowosybirskich, niepodobna nam było nawet wśród najpomyślniejszych warunków dokonać szczegółowych badań w tym kierunku; wymagają one osobnej wyprawy naukowej, która też bez wątpienia niedługo da czekać na siebie.“

Na zakończenie sprawozdania swego dr. Nordenskjöld daje zapewnienie, że wszyscy uczestnicy wyprawy cieszą się najlepszem zdrowiem i że statek ekspedycyjny *Vega* wcale uszkodzony nie został przez czas swej uwięzi w lodowcach. *Vega* uwolniona z lodowych więzów puściła się przez cieśninę Behringa na Ocean Spokojny i w tym jeszcze roku zawinie do jednego z portów japońskich.

Notatki literacko-artystyczne.

Kardynał Radziejowski nie należy do wielkich historycznych postaci, nie ma prawa do wdzięczności potomnych, bo nic nie działał dla kraju, nie dobro publiczne, ale prywatne interesa mając zawsze na oku; mimo to zasługuje na baczną uwagę historyka, jako mąż bystrego rozumu politycznego, wielkiej wymowy i rzetelnego wykształcenia, jako człowiek, któremu w ważnej epoce przypadło w udziele wysokie stanowisko kościelne i polityczne a który też korzystając z niego, odegrał bardzo wybitną lubo nie dodatnią rolę. W porze upadku rozumów, charakterów i patryotycznych uczuć w Rzeczypospolitej posiadał on wprawdzie tylko pierwszy przymiot, nie wystarczający jak wiadomo dla męża stanu, mającego upadającą ojczyznę wybawić z toni — ale miał tę ambicyę wyższego stylu, która górując niekiedy nad ujemnemi stronami niezwykłego umysłu, mogła mu nierównie świetniejszą wyjednać pamięć nad tę, jaką po sobie zostawił głównie podobno z powodu, że zbyteczonie ulegał fatalnemu wpływowi związanej z nim zagadkowym węzłem pani wojewodziny łęczyckiej, Konstancyi z Niszczyckich Towiańskiej. Figura to bądź co bądź bardzo ciekawa zarówno dla psychologa, jak dla historyka; da też należy się wdzięczne uznanie panu Jarochowskiemu, że ją uczynił przedmiotem specyalnego studyum. Zasłużony historyograf Augusta II podał nam jednak w ostatnich zeszytach *Ateneum* tylko „*Koniec Radziejowskiego*“, (1702—1705), jak gdyby dokończenie i uzupełnienie tego, co już o prymasie powiedział w wydanych dotąd dwóch tomach *Dziejów* tego króla Kto jednak zna to ważne dzieło i wspomnianą wyżej rozprawę, ten już zapoznał się z całą działalnością polityczną kardynała, ten nadto zgłębił i charakter i wartość jego moralną. „Burzliwa na przemian — mówi autor — niepewna swych celów i środków, wahająca się ciągle między Augustem a Karolem, niezgodna z samym sobą, była w ciągu całego przebiegu wojny szwedzkiej rola prymasa Radziejowskiego. Konsekwencyi trudnoby się w niej dopatrzeć, niemniej trudno dojrzeć ostatecznych jego celów i dążeń, najtrudniej zasady moralnej i politycznej, jaką się kieruje... W charakterze prymasa, w wewnętrznej jego istocie, łączą się dziwnie sprzeczne przymioty i wady. Jest tam duma osobista i świadomość wysokości własnego stanowiska w narodzie, coby ze strony dygnitarza wielkiego państwa z pewnością wadą nie było. Tu przecież z ową dumą człowieka i powagą dygnitarza łączą się wręcz przeciwne im wady: fałsz, obłuda, dyssymulacya, umiejąca ugiąć ową dumę aż do nizin podłości. Niepospolity rozum, zdolności i ukształcenie, nie mające w odwodzie odpowiedniego zasobu charakteru, nie opłacają się też żadnym zyskiem dla kraju. Prymas zdobędzie się od czasu do czasu na publiczny akt, naszpikowany frazesami o dobru ojczystem, o miłości Rzeczypospolitej; czyny jego jednak nie są nigdy zdolne dotrzymać frazesowi kroku i łamią się zawsze najczęściej pod wpływem prywaty, bądź to wywołanej urazą osobistą, bądź co gorsza, chciwością, zamiłowaniem wygody i zbytku.“ Jako prymas, jako interrex jest on istnym symbolem prawowitości w zamąconej wojną i sprzecznemi pretensyami Rzeczypospolitej; ztąd ubiegają się zarówno Szwedzi, jak Sasi o jego życzliwość i względy. August II sile do niego jednego wysłańca za drugim, Leszczyński pisze doń list błagalny (17 kwietnia 1705): „Co się tyczy mej koronacyi, wiesz W. Eminencya bardzo dobrze, że jestem bardzo powściągliwy, lecz błagam Ją, abyś wymieniła przeszkody, które mam usunąć; aby dojść do celu, będę pracował z całego serca. Mój Boże! oddajcież mi sprawiedliwość! Błagam W. Eminencyę; zróbcie sobie sławę z dzieła, z którego owoce będziesz zbierał przez całe życie.“

Daremne zabiegi! Zgrzybiałego prymasa nic już nie zdołało wyprowadzić ze stanu dwulicowej chwiejności. „Jest on mistrzem w zawiązywaniu i przeprowadzaniu intryg — w ostatnim akcie cofa się fatalnie wobec ich konsekwencyj. Począwszy od roku 1702, działa i intryguje zręcznie i umiejętnie ku wytworzeniu sobie samodzielnego, rozjemczego stanowiska między wojującymi królami. Gdy intryga dojrzała, gdy akt detronizacyi nastąpił, cofnął się wobec naturalnych skutków własnego dzieła, nie uczestniczył w akcie elekcyi Leszczyńskiego, opuścił Warszawę. W rok później blisko gotów już udzielić sankcyi dziełu szwedzkiemu, wydaje uniwersały na zjazd, mający uelegalizować królewskość Leszczyńskiego. W stanowczej chwili znowu go przecież nie ma — cofa się ponownie, zostawia radę warszawską własnym losom, koronacyę Stanisława arcybiskupowi lwowskiemu, sam czeka w Gdańsku, jakoby na koniec swego zawodu publicznego i osobistego.“

Jakoż doczekał się końca wszystkich spraw ziemskich — bo zgonu. Jako owoc obłudnej jego polityki ujrzały w zgrzybiałego starca zbyt silne naraz ciosy: stracił kredyt w obu przeciwnych obozach, ujrzał się niepotrzebnym; włości swoje zrujnowane i złupione, samego siebie najbezwzględniej potępionym przez najwyższą kościelną instancyę, przez stolicę apostolską, która przekraczając zakres swej kompetencyi, nawet polityczne jego działania poddała najsurowszej cenzurze. Było to już za wiele dla ambitnego starca, umarł 13 październik 1705 r.; odbyta w dwa dni sekcya, wykazała zatrucie krwi, chorobę serca i znaczną ilość żółciowych kamieni...

GOSPODARSTWO I HANDEL

Konkurs. W dopełnieniu uchwały XII Rady Ogólnej z dnia 24 lutego 1878 Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego z powołaniem się na poprzednie swe odezwy ogłasza po raz trzeci publiczny konkurs na dziełko popularnie napisane pod tytułem: *Przewodnik o hodowli bydła w kraju naszym*, pod następującemi warunkami: Praca ta obejmować ma 8 do 10 arkuszy druku w 8ce w następujących rozdziałach: a) O ważności i zadaniu hodowli bydła, jako jednej z gałęzi produkcyjnych krajowego rolnictwa. b) O kierunku hodowli i zastosowaniu ich do miejscowych stosunków ekonomicznych, z uwzględnieniem budowy i właściwości odpowiednich ras i zawodów. c) Zasady i metody chowu z uwzględnieniem obecnego stanu bydła rogatego w kraju naszym. d) Zasady żywienia z uwzględnieniem bydła różnego wieku i przeznaczenia. e) Warunki zdrowego utrzymania bydła. f) Wytknięcie wad w dzisiejszym kierunku chowu bydła. g) Wreszcie krótkie wskazówki co do właściwego obchodzenia się z nabiałem. Rękopisy należy nadsyłać do Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego (Zakład Ossolińskich I piętro we Lwowie) z dołączeniem w zapieczętowanej kopercie tego samego godła co i na rękopisie. Termin do nadsyłania prac w tym względzie oznacza się **najdalej do dnia 1 listopada** 1879. Jako nagrodę za pracę, którą komisya konkursowa uzna za najlepszą, przyznaje Komitet 450 zł., za pracę drugorzędną poleconą jednak przez komisyę konkursową 250 zł. Rękopism pozostaje własnością autora z obowiązkiem wszakże wydrukowania go najdalej w ciągu trzech miesięcy po przyznaniu nagrody, inaczej prawo wydrukowania Komitetowi przysługiwać będzie. Komisya konkursowa orzeczenie swe do zatwierdzenia Komitetowi Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego przedłoży, który ostatecznie o przyznaniu nagrody decyduje.

OSTATNIA POCZTA

Tegoroczne **wybory do sejmu pruskiego**, które odbędą się przy końcu września, mają większe niż zwykle znaczenie. Odźwierciedli się w nich opinia o najnowszym „zwrocie w prawo“ księcia Bismarcka i zainaugurowanej przez niego polityce ekonomicznej — i dadzą one wyraz usposobieniu kraju względem *kulturkampfu*. Za ostatnią sprawą będzie, jak się zdaje, jednym z głównych przedmiotów tegorocznej sessyi sejmu pruskiego, któremu zostanie prawdopodobnie przedłożony projekt modyfikacyi ustaw majowych. Łatwo wobec tego pojąć interes, jaki zbliżające się wybory budzą we wszystkich partyach politycznych, mianowicie zaś w katolickiem stronnictwie centrum. To też centrum zawczasu sposobi się do walki wyborczej i wydało już teraz odezwę wzywającą wyborców do licznego jawienia się przy urnie. Na odezwie tej, którą jutro w dosłownym podamy przekładzie, podpisani są na czele br. Schorlemer-Alst i Windthorst. Stwierdza ona na wstępie, że koła decydujące przekonały się wreszcie o ujemnych skutkach nowoczesnego liberalizmu, i podnosi, że dla przywrócenia pokoju wewnętrznego koniecznem jest uchylenie obowiązujących ustaw kościelnych i szkolnych. Następnie dotyka nowej polityki ekonomicznej, wyrażając przekonanie, że utrzymać się ona może tylko przy systemie oszczędności i ograniczeniu wydatków. „Nawrot z drogi fałszywego liberalizmu na wszystkich dziedzinach życia publicznego odbywać się powinien ostrożnie ale nieustannie z zachowaniem zasady konstytucyjnych praw narodu i z tendencyą utrzymania prawa wszędzie i zawsze. Za te zasady, które centrum zawsze reprezentowało i nadal walczyć chcemy, jeżeli wyborcy wraz z nami trzymać się ich będą, i jeżeli stwierdzą to swojemi wyborami.“

Według telegramu londyńskiej *Pall Mall Gazette*, najnowsze propozycye kardynała **Niny** nie zadowolniły ks. Bismarcka. Kanclerz nie myśli na teraz o zniesieniu ustaw majowych, chociaż chętnie zgodziłby się na złagodzenie ich tam, gdzie wykonywane są ze zbytnią surowością. Ideą księcia Bismarcka jest, aby państwo pozostało w posiadaniu władzy nadanej mu przez ustawy majowe, ale zobowiązało się oraz sprawować tę władzę łagodnie. Według *Standarda* umówiono się trzymać w tajemnicy przebieg rokowań, póki zupełnie nie zostaną ukończone.

Jules Simon przesłał redakcyi *Figara* pismo, w którem oświadcza, że przypisywana mu rozmowa jest płodem fantazyi sprawozdawcy tego dziennika. *Figaro* ogłaszając to zaprzeczenie dodaje, że odnosić się ono może tylko do formy dyalogu, lecz sama treść rozmowy, idee, systemy, wyrażenia p. Simona jak n. p. o polityce rozumu i republice doktryny (*république de raison, république scientifique*) prognostyki o przyszłości republiki, o przyszłych zmianach ministeryalnych i t. p. oddane zostały przez sprawozdawcę zupełnie wiernie.

W **Bordeaux** występuje przeciw **Blanquiemu** jako kandydat rządowy niejaki dr. **Metadier** Wydał on odezwę do wyborców, w której mówi: „Wszyscy szczerzy republikanie mają obecnie jeden tylko obowiązek: bezwarunkowo poszanowanie republikańskiego rządu. Jakiekolwiek byłyby odcienia między nami, to ustawy republiki obowiązują nas. Jeżeli wydają się nam niedostatecznemi, dajmy wytrwale do ich uzupełnienia, ale w tym celu używajmy tylko środków prawdziwie republikańskich. to jest rozumu i sprawiedliwości.“ Pan Metadier nonopolizuje więc rozum i sprawiedliwość dla republiki.

Sekretarz departamentu Ardennów pan **Lambert**, który na bankiecie strzeleckim w Charleville wspomniał „o odwecie na Niemczech“, usunięty został z posady dekretem rządu, który *Journal Officiel* z 10 b. m. ogłasza.

Śledztwo w **sprawie plakatowej** w Bruxelli zostało ukończone. *Courrier de Bruxelles* donosi, że Izba radna trybunału **uchwaliła zaniechać procesu przeciw braciszkowi Jezuickiemu Mikołajowi** a to z powodu, „że żaden poszlak przeciw niemu nie zachodzi.“

Nowy gabinet turecki ma być niebawem zmieniony a to w duchu reformacyjnym. Do *Polit. Corresp.* donoszą, że w Konstantynopolu krążą pogłoski o powołaniu na nowo Midhata. Porta w odpowiedzi na notę serbską, żądają a wynagrodzenia szkód zrządzonych przez napady Albańczyków, zbija roszczenia Serbii jako przesadzone i utrzymuje, że obustronnie napadano się, i że ostatni napad albański da się wytłómaczyć wzburzeniem, panującem z powodu przyłączenia do Serbii posiadłości tureckich. Porta odpycha w końcu odpowiedzialność za wypadki zaszłe. Natomiast z Belgradu donoszą telegrafem pod dniem wczorajszym do *Polit. Corr.*, że Porta nie odrzuciła żądań Serbii, lecz dotychczas tylko nie przysłała na wysokość wynagrodzenia.

Inną, ważniejszą wiadomość przynosi ten telegram z Belgradu, a mianowicie, że 10 b. m. nastąpiła ratyfikacya wszystkich protokołów, tyczących się oznaczenia stałej granicy między Serbią a Bołgaryą i Serbią a Turcyą. Zagraniczni członkowie komissyi międzynarodowej, ukończywszy swe prace, mieli dziś odjechać z Belgradu.

Już od trzech miesięcy wiadomo było powszechnie, że w **nowo anektowanych przez Czarnogórę krajach** podtrzymywano ze Skodry agitacyę, której celem było podburzenie mahometańskiej ludności w tych krajach i wywołanie zbrojnego ruchu. Ale wskutek czujności czarnogórskich organów rządowych fanatycy turecey nie mogli znaleźć urodzajnego gruntu dla swojego zasiewu. Nieszczęście chciało, że minister spraw wewnętrznych wystąpił w ostatnim czasie z projektem urządzenia powszechnego spisu ludności w całem księstwie. Agitatorowie skorzystali skwapliwie z tej okazyi, aby ludność mahometańską podburzyć przeciw Czarnogórcom. Tym razem usiłowania ich nie pozostały bez skutku. Najznakomitsi mahometanie w Podgorzycy nie chcieli się zastosować do wspomnianego rozporządzenia rządowego i targnęli się nawet na urzędników policyjnych. W Niksiczu zająfeli Turcy groźną postawę, a w Gołubowaczu zranili podobno nawet jednego urzędnika. Opór ten musiał wzbudzić tem większe obawy, gdy się dowiedziano, że pomiędzy mahometan została rozdaną broń i że powstanie miało wybuchnąć równocześnie na czterech punktach. Należało działać z największą szybkością. Jakoż wzmocniono zupełnie niespostrzeżenie załogi w nowonabytych okręgach a następnie ujęto najbezpieczniejszych prowodyrów. Na rozkaz księcia przyprowadzono uwięzionych pod silną eskortą do Cetynii, gdzie ich osadzono w głównem więzieniu. Ponieważ przez to osiągnięto zamierzony cel i przestraszono ludność mahometańską, więc książę okazał się tym razem wspaniałomyślnym i kazał wypuścić więźniów na wolność. W tym celu kazał ich przyprowadzić do konaku i ustawić na dziedzińcu, gdzie w krótkiem przemówieniu uwiadomił ich o darowaniu im zasłużonej kary.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 12 sierpnia. *Wiener Zeitung* ze środy ogłasza odręczne pismo cesarskie do przewodniczącego w radzie ministrów dr. Stremayera i ministra spraw wewnętrznych hr. Taaffego. W pismach tych, wystosowanych

z Monachium 10 bm., **Najjaśniejszy Pan przyjmuje demisyę całego gabinetu przedlitawskiego** w myśl prośby wniesionej 11 lipca i porucza hr. **Taaffemu utworzenie nowego ministerstwa**, polecając mu najrychlejsze przedłożenie wniosków.

Wiedeń. 12 sierpnia. *Polit. Corr.* donosi z Konstantynopola: **Sułtan wyraził** ambasadorowi austryacko-węgierskiemu **ubolewanie i kondolencyę z powodu pożaru w Serajewie**, a zarazem wypowiedział przekonanie, że rząd austryacko-węgierski wszystko uczyni, celem ulżenia skutków nieszczęścia.

Gastein, 12 sierpnia. **Cesarz niemiecki odjechał** ztąd po południu wśród najżywszych okrzyków gości kąpielowych. Przed burmistrzem wyraził cesarz zadowolenie z pomyślnego skutku kuracyi i spotkania się z Cesarzem austryackim, swoim ukochanym kuzynem.

Serajewo, 12 sierpnia. Według dotychczasowego dochodzenia **całkowita strata eraryum** w skutek pożaru poniesiona **wynosi około 100.000 złr.** Inne obliczenia są przesadzone.

Aleksandria, 12 sierpnia. **Woda Nilu** wzniosła się do wysokości 19 łokci.

Złoczów, 12 sierpnia. Przy wyborze do Rady Państwa z większych posiadłości okręgu Złoczów-Kamionka-Brody głosowało 79. Wybranym deputowanym p. **Apolinary Jaworski** 49 głosami. Kontrkandydat p. **Tadeusz Wasilewski** otrzymał 30 głosów.

Serajewo. 13 sierpnia. (*Tel. pr.*) Zeszłej nocy tłum złożony z Turków i Chrześcian usiłował **wykonać napad na rządowy magazyn** i opanować zawarte w nim zapasy. Straż dała ognia a wojsko aresztowało 15 uczestników zbiegowiska. Przed główną kasą krajową zebrał się także tłum, ale został rozprószony przez straż wojskową.

Bruksela, 13 sierpnia. (*Tel. pryw.*) W Menin przyszło do **znacznych zaburzeń, z powodu podrożenia kartofli**. Żandarmerya musiała użyć broni. Dwie osoby zabito, kilka raniono. Obawiają się ponownych zaburzeń.

Londyn, 13 sierpnia. (*Tel. pr.*) Według dyplomatycznych wiadomości z Konstantynopola, sułtan oświadczył przed Layardem, że **skłania się do powołania Midhata baszy do gabinetu**. Midhat basza otrzymał polecenie wyrazić swoje zdanie o programie reformowym Chejreddina baszy.

Fuad basza wyjeżdża wkrótce na granicę wschodnio-rumelską, celem przeglądu stojących tam wojsk. Mówią że Turcy obsadzą **wąwoz Szybki i Ichtimanu**.

Wieliczka, 13 sierpnia. Zdaniem rzeczoznawców nie ma powodu do obaw i nie grozi niebezpieczeństwo ani kopalni ani miastu.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 12 sierpnia 1879, godzina 2 min. 20. Losy kredytowe 168·—. Węg. akcye kredyt. 256·25. Akcye anglo-austr. 126·50, Akcye banku Union 87·50, Akcye kolei Karola Ludwika 238·25, Akcye kolei północnej 220·—, Akcye kolei południowej 89·75, Akcye kolei Alföld 136·75, Akcye kolei Elżbiety 181·—, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 136·—, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 126·75, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw. w złocie 74·50, Galic. oblig. indemn. 90·75, Losy z r. 1864 158·—. Akcye kolei siedmiogrodzkiej 104·50, Akcye banku obrotowego —·—, Losy tureckie 20·30, Akcye kolei węg.-galic. —.—, Akcye kolei państwowej —·—, Akcye banku związkowego 128·25, Rubel papierowy 1·24¹/₄, Wiedeńskie losy 111·50. Węgierskie losy 102·50, Mark. niemiecki —·—. Węgierska renta 92·25 Usposobienie słabsze.

Wiedeń, dnia 12 sierpnia, godzina 5 minut. 8. Akcye kredytowe —·—, Anglo-Austr. —·—. Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, południowa —·—, Renta pap. —·—, Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne 96.75 Gal. listy indemnizacyjne —·—, Mark niem. —·— Gal. bank rustykalny 98·—, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor —·—. Usposob. —

Wiedeń, dnia 13 sierpnia. godz. 10 minut 40. Akcye kredytowe 268·70, Anglo-austr. 126·60. Akcye banku Union 87·50, Kolej Kar. Ludw. 238·25, Południowa —·—, Napoleonsdor 9·29¹/₂. Rubel papier. 1·23³/₄, Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —·— Gal. oblig. indemn —·—, Gal. listy zastaw. banku włośc. —·—. Losy z r. 1860 —·— Usposobienie silne.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

Podziękowanie.

„Od przybytku serca usta mówią"... Obdarzani nieustannie dobrodziejstwami, przepełnieni uczuciem wdzięczności, nie możemy przemilczeć tego uczucia naszego dla IW. Państwa Hr. **Augusta i Heleny Starzeńskich** w Iławczu. Z licznego szeregu dobrodziejstw gminie naszej świadczonych, wymienić musimy na pierwszem miejscu wspaniałomyślną ich hojność, okazaną przy budowie cerkwi, którą gmina nasza zapragnęła wznieść nad siły swe okazałą. IW. Państ Starzeńscy pospieszyli nam w pomoc, nietylko pełnem uiszczeniem należnej od Nich jako Patronów kwoty konkurencyjnej, ale nadto hojnym darem siedmiu tysięcy złr. w. a. i dopomogli tak do urzeczywistnienia naszych pragnień i wzniesienia Świątyni, której wspaniałość stanowi dziś słusznie dumę naszą, i ozdobę okolicy. Kiedy wysilonym długoletniemi wydatkami na budowę świątyni, niestarczyło nam więcej na ustrojenie jej wewnętrzne, wtedy to nasi szlachetni Patronowie przybyli z dalszą wspaniałomyślną pomocą i bądź to ofiarą własnego mienia, bądź uzbieranemi od okolicznej Szlachty datkami wznieśli w nowej świątyni piękne ołtarze, zdobiąc je cennemi obrazami, antipediami, kobiercami i świecznikami, wyposarzając nadto cerkiew kosztownemi ornatami, kielichami oraz legatem mszy funduszowych. Nowy dowód swej ludzkości złożyli IW. Państwo Starzeńscy utworzeniem apteki domowej, zasobnej w wszelkiego rodzaju leki, któremi zaopatrują chętnie wszystkich potrzebnych, w razach zaś cięższych chorób opłacają ci szlachetni opiekunowie ludu lekarzy. Dla ubogich miejscowych utworzyli IW. Państwo Starzeńscy stały fundusz w rolach dworskich ubezpieczony, a gminie pragnąc ułatwić bliższy przystęp do ról darowali z łanów swych 5ciu morgowy obszar ziemi bez najmniejszej kompensaty.

Przejęci najżywszą i najgłębszą wdzięcznością składamy dzięki stokrotne IW. Państwo Starzeńskim za tyle szlachetnych dobrodziejstw i za tak wspaniałomyślną opiekę.

Zwierzchność gminy Iławcza d. 6 sierp. 1879.

Piotr Nowosad naczelnik,
Andruch Kliszcz asesor,
ks. Jan Biliński radny.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 13 sierpnia 1879 o godzinie 7 rano
Barometr zredukowany do 0° 727.87m. Psychrometr suchy 14.7°C. Psychrometr wilgotny 13.4°C. Prężność pary 10.7m. Wilgoć 86%, Zachmurzenie 10. Wiatr W2. Ozon 8
Temperatura powietrza + 11.8°R.
Barometr nad poziom morza 752.37mm.
Barometr opada gwałtownie.

Przyjechali do Lwowa
dnia 13 sierpnia 1879

Hotel George'a

Pp. E. Korwin z Czerniowiec. F. Hilbert z Czerniowiec. J. Jaruntowski z Załanowa. W. Malinowski z Łukawicy.

Hotel Warszawski.

P. A. Godlewski ze Stryja

Hotel Langa.

Pp. W. Keil z Czerniowiec. W. Neudekes z Czerniowiec. A. Odolski z Czerniowiec. W. Załaziecki z Czerniowiec. E. Rozwadowski z Wiązowy. T. Warstanowicz z Bukaresztu.

Hotel Pod Koleją.

P. L. Napadiewicz z Buczacza.

Odjechali ze Lwowa.

Pp M. Ramach do Przemyśla. O. Michałowski do Rossyi. K. Descours do Przemyśla. H. Janko do Hoszau. J. Wierzbowski do Warszawy.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Według południka Peszteńskiego.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 20 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 7 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 53 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 min. 19 po południu (pociąg mięszany);

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 24 wieczór.

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 minut 32 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Według południka Peszteńskiego:

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min 50 w południe (pociąg mięszany); o godz 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany)

Do Podwołoczysk: (z dworca w Podzamczu): o godz. 10 m. 39 w nocy (pociąg mięszany); o g. 12 m. 32 w południe (pociąg mięszany).

Do Krakowa: o godzinie 10tej min. 30 w nocy (pociąg pospieszny); o godzinie 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 49 po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: z dworca lwowskiego głównego o g. 5 m. 40 rano (pociąg pospieszny) o godzinie 12 minut 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 m. 11 w nocy). pociąg osobowy)

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 37 rano.

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską" wynosi za II półrocze w miejscu 6 zł., pocztą 8 zł., za III ćwierćrocze w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; za miesiąc lipiec w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct. Prenumeratorowie półroczni (którzy uiszczają z góry przedpłatę za czas od 1 lipca do końca grudnia 1879) otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki", dodatek do „Gazety Lwowskiej" bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct.

Cennik lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 12 sierpnia 1879.

(bez kupona / z kuponą bieżącego)

	płacą waluta austr. zł.	ct.	żądają waluta austr. zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	237	25	239	75
Kol. lwow. czer.-jas „ 200 zł m. k.	134	50	137	—
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	257	50	—	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	220	50	224	-
2. Listy zast. za 100 zł				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	91	40	92	30
„ „ „ 4 pr. „	84	—	85	—
„ „ „ 5 pr. okresowe	91	40	92	30
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	96	35	97	25
Listy dłużne g. Z. kr wł. 6 pr. w. a.	97	—	98	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat	91	—	92	—
4. Obligi za 100 zł				
Indemniz. galic. 5 proc. m. k.	90	50	91	50
Oblig. Komunalne gal. Zakł kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	94	—	95	—
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 proc. w. a.	94	—	96	—
5. Losy Miasta Krakowa	17	25	18	75
„ „ Stanisławowa	24	25	26	25
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	39	5	49
Dukat cesarski	5	41	5	50
Napoleondor	9	29	9	39
Półimperyał	9	46	9	56
Rubel rossyjski srebrny	1	53	1	65
„ papierowy	1	22³/₄	1	24³/₄
100 marek niemieckich	57	—	57	75
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

Kurs giełdy wiedeńskiej

dnia 9 sierpnia 1879.

	płacą	żądają
1. Dług państwa		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	66 60	66.75
luty-sierpień	66.65	66.80
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	68.10	68.25
kwiecień-październik	68.10	68 25
Losy z roku 1854 po 250 zł.	115 25	115.75
„ „ 1860 po 500 złr. 5 pr.	125.—	125.50
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	127.75	128.25
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	158 —	158.50
„ „ 1864 „ po 50 „	157.75	158.25
Renty Como po 42 lir. austr.	27 —	28 —
Listy zastaw. domen państw. po 120 zł. 5 proc.	143.—	—.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr	100 80	101.—
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr	78 55	78 70
2. Obligacye indemn. 5 pr. za	—.—	—.—
Czech	102.50	—.—
Bukowiny	88.25	89 25
Galicyi	90 50	91.—
Niższej Austryi	104.75	105.25
Siedmiogrodu	84 75	85.50
Węgier	86.—	87.—
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	126 25	126.50
Inst kred. dla handlu po 160 zł.	268 75	269 —
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	795 —	805.
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	—.—	—.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. Tow. żeglugi par. po 500 zł mk	576 —	577 —
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. mk.	181.50	182.50
Kol. Preszów-Tarn. (w e.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. w	2198—	2203 —
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. w. sr.	236 —	236.50
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. wa. w sr.	135.75	136.—
Tow. kol. żel, państ. po 200 zł. m. k.	274 25	274 75
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	89 50	90 —
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	103 75	104.—
5. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	99.50	100.25
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	104.—	105.—
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	95.—	96.—
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	97.—	—.—
„ „ „ w 36 l. 5¹/₂ pr	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proc.	82.—	—.—
„ „ „ po 5 proc.	91 75	92 25
„ „ „ po 5 proc. w 37 latach zwrotne	91 75	92 25
Gal. banku hipot. po 6 proc.	96 50	97.—
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 proc.	98 —	98.50
Banku narodowego po 5 proc.	—.—	—.—
Węg. Tow. ziem. po 5¹/₂ proc.	101 25	101 75
„ „ po 5 proc.	94. —	—.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 proc. w. a.	78.10	78 30
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	77.—	77 75
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	104.50	105 —
„ „ po 100 zł w. a.	99 50	100 50
Kol. gal. Kar. Lud. po 300 zł. 5 pr.	103.75	104 25
„ „ „ (II emisyi)	101 40	101.80
„ „ „ III „	100 75	101.—
„ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865	83 30	83.50
z r. 1867	86 25	86 75
z r. 1869	79.25	79.75
z r. 1872	80. —	80.25
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 proc. w sr	73 80	74.30
7. Losy.		
Inst. kr. dla han. i prz. po 100 zł w. a.	168. —	168.50
Clarego po 40 zł. m. k.	36 —	37 —
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł w. a.	103 25	104 25
Keglevicha po 10 zł. m. k.	16.—	16 50
Losy miasta Krakowa	18 25	18 75
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	34.	34 50
Palfiego po 40 zł. m. k.	36.50	37 —
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	18. —	18 25
Salma po 40 zł. m. k.	46 —	46 50
St. Genois po 40 zł. m. k.	37.—	37.50
Pożyczka m. Stanisławowa po 20 zł. wa.	25.50	26. —
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	119.—	120 —
„ „ 50 zł. m. k.	61.—	63 —
Waldsteina po 20 zł. m. k.	30 50	31 50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	33 —	34 —
Weksle (za 3 miesiące)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	116.90	117.20
Paryż za 100 fr.	46.25	46 25
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.50.—	5.52.—
„ pełnej wagi	5.50 —	5.52.—
Korona	—.—.—	—.—
20-frankówka	9 31 50	9 32 50
Rossyjski imperyał	9.56 —	9.57.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—
Srebro	—.—.—	—.—.

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński
z dnia 12 sierpnia 1879.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	66	75
„ „ „ w srebrze	68	65
Renta w złocie	78	95
Losy pożyczki z roku 1860	125	20
Akcye banku austro-węgierskiego	827	—
„ „ kredytowego	269	70
Londyn	116	60
Srebro	—	
Napoleondor	9	29—
Dukat cesarski men.	5	48¹/₂
100 marek niemieckich	57	10

Dziennik Urzędowy.

(5427 1—3) **Edykt.**

L. 36796. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że Dr. Henryk Gottlieb adwokat we Lwowie i J. Emanuel Frenkel wnieśli pozew przeciw firmie Havas Laffite et Comp. w Paryżu o przysłanie i umieszczenie w „Ekonomiście" anonsów przez 3 lata i zapłacenie zapadłej za rok 1878 kwoty 399 zł. 60 ct. w. a. z pn. pod dniem 16 kwietnia 1879 l. 18451 że pozew ten dekretowany został do postępowania pisemnego w celu doręczenia tegoż dla pozwanej firmy Havas Laffite et Comp. w Paryżu ustanowiony został kuratorem adwokat Dr. Romanowski z substytucyą adwokata Dra. Popławskiego i do rąk pierwszego pozew powyższy doręczono, z wezwaniem, aby obronę do dni 90 pod surowością skutków §. 32 post. sąd. wniesiono.

Wzywa się tedy pozwaną firmę Havas Laffite et Comp., ażeby stosownych środków obrony użyła, inaczej skutki zaniedbania sama sobie przypisać będzie musiała.

Lwów dnia 2 sierpnia 1879.

(5407 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2508. C. k. sąd powiatowy w Ulanowie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia pretensyi Mojżesza Hirschfelda pw. Jakubowie Nalepie w kwocie 90 zł. w. a. z pn. przedsięweźmie w dniach 15 września, 13 października i 10 listopada 1879, każdym razem o godz. 11 rano w budynku sądowym, egzekucyjną sprzedaż realności pod Nk. 50 w Nalepach ad Mostki położonej, ciała tabularnego niestanowiącej.

Cena wywołania stanowi wartość szacunkową 1180 zł. w. a. a wadyum 10%.

Bliższe warunki przejrzeć można w ts. registraturze.

Ulanów 30 czerwca 1879.

(5423 1—3) **Edykt.**

L. 2920. W c. k. sądzie powiatowym w Żurawnie odbędzie się w dniach 22 września 1879, 20 paźdiernika 1879 i 17 listopada 1879 przymusowa licytacya realności pod lk. 32 w Żurawnie położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, spadkobierców Jana Kucyka własnej, celem wydobycia przez Jentę Wiesel wywalczonej kwoty 28 złr. w. a.

Cena szacunkowa wynosi 629 złr. a wadyum 62 złr.

Resztę warunków można przejrzeć w ts. registraturze.

Żurawno 20 lipca 1879.

(5419 1—3) **Edykt.**

L. 4300. C. k. sąd powiatowy w Peczeniżynie podaje do wiadomości, że Iwan Kisilejczuk Ilkow z Akreszory wskutek uchwały c. k. sądu obwodowego w Kołomyi z dnia 20 kwietnia 1876 l. 2705 za marnotrawnego uznany i dla niego kuratorem naczelnik gm. Iwan Pożodżuk ustanowiony został

Peczeniżyn dnia 13 maja 1876.

(5406 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 4126. Ck. Sąd powiatowy w Uhnowie zawiadamia, że celem zaspokojenia sumy 600 złr. w. a. z p. n. Eleazarowi Fränklowi od Feiwusia Brüh przynależnej odbędzie się w zabudowaniu sądowem przymusowa sprzedaż realności pod lk. 410 w Uhnowie położonej ciała hipotecznego niestanowiącej w dniach 22 września, 20 października i 24 listopada 1879 zawsze o godzinie 10 rano a to w pierwszych dwóch terminach za cenę wywołania lub wyżej a w trzecim także niżej tejże.

Cena wywołania wynosi 1950 złr.

Wadyum zaś 195 złr.

Bliższe warunki przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Uhnów dnia 14 lipca 1879.

(5403 1—3) **Edykt.**

L. 3094. C. k. Sąd powiatowy w Bursztynie uwiadamia, że w sprawie egzekucyjnej Berischa Falk przeciw Andrusiowi Cymbalista pto 60 złr. w. a. z pn. sprzedawana będzie w sądzie dnia 22 i 29 sierpnia, oraz 5 września 1879 zawrze o godzinie 10 rano realność a to przy pierwszym i drugim terminie tylko za cenę szacunkową 235 złr. lub wyżej, zaś na trzecim i niżej takowej, za złożeniem wadyum 28 złr. 5 ct. w. a.

Protokół zajęcia i oszacowania wolno w tusądowej registraturze przejrzeć.

Bursztyn 7 lipca 1879.

(5422 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3203. C. k. Sąd powiatowy Tłumacz zawiadamia, że celem zaspokojenia kwoty 50 złr. w sprawie Meschulima Stern et Andrij Kurylak z pn. odbędzie się w trzech terminach dnia 26 sierpnia dnia 26 września 27 października 1879 każdym razem o godz. 10 przed południem w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż realności pod lk. 92 w Koropcu położonej ciała tabularnego nie stanowiącej.

Takowa na pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej na trzecim i niżej takowej najwięcej ofiarującemu sprzedaną będzie.

Cena szacunkowa 500 złr.

Wadyum wynosi 50 złr.

Protokół opisania i oszacowania i bliższe warunki licytacyi przejrzeć można w tusądowej registraturze.

O czem się chęć kupienia mających zawiadamia.

Tłumacz 23 maja 1879.

(5413 1—3) **Edykt.**

L. 1430. Podaje się do powszechnej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Karola Lauferswellera przeciwko Jędrzejowi Fedynie o 100 złr. w. a. sprzedaż realności gruntowej w Dworzyskach powiatu Gliniańskiego pod l. d 66 położonej ciała hipotecznego nie stanowiącej na 220 złr. w. a. oszacowanej w kancelaryi c. k. sądu Gliniańskiego dnia 22 sierpnia, dnia 22 września i dnia 22 paździeraika 1879 o godzinie 10 przed południem w drodze licytacyi odbędzie się.

C. k. Sąd powiatowy

Gliniany 29 czerwca 1879.

(5373 1—3) **Edykt.**

L. 30581. C. k. Sąd krajowy we Lwowie rozpisuje niniejszem celem ściągnięcia pretensyi c. k. uprz. galic. akc. banku hipotecznego w kwotach:

a) 46 złr. w. a. z 6% odsetkami od 18 czerwca 1877 i kwoty 46 ct. w. a.
b) 46 złr. w. a. z 6% odsetkami od 18 grudnia 1877 i kwoty 46 ct. w. a.
c) 46 złr. w. a. z 6% odsetkami od 18 czerwca 1878 i kwoty 46 ct w. a.
d) 865 złr. 49 ct. z 7% odsetkami od 18 grudnia 1878
e) kosztów sądowych w kwocie 30 złr. 53 ct. w. a.
f) kosztów egzekucyjnych w kwocie 13 złr. 62 ct. i 4 złr. 36 ct. przymusową publiczną licytacyę realności we Lwowie pod l. k. 456 3/4 położonej, spadkobierców ś. p. Eliasza Denikiewicza mianowicie małoletnich Tesli, Elżbiety, Antoniego, Jana i Maryanny Denikiewiczów własnej, do sadu na imię ich spadkodawcy ś. p. Eliasza Denikiewicza ut Dom 117 pag. 194 i 195 n. 14 i 15 zapisanej, która w jednym terminie na dzień 14 października 1879 o godzinie 10 przed południem wyznaczonym przedsięwziętą zostanie.

Na tym terminie zostanie wspomniona realność za jakąbądź cenę nawet i niżej ceny wywołania sprzedaną.

Cena wywołania 2500 złr. w. a.

Wadyum 125 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w t. s. segistraturze.

O tem zawiadamia się wszystkich wierzycieli, którzyby po dniu wydania wyciągu tabularnego tj. po dniu 19 lutego 1879 dla swoich praw hipotekę na sprzedać się mającej realności uzyskali, jak również i tych którymby niniejsza uchwała lub jaka późniejsza w tej sprawie, z jakiegobądź powodu wczas lub wcale doręczoną nie została, do rąk poprzednio uchwałą z 15 marca 1879 l. 12167 w osobie p. adwokata Dra. Łuki z substytucyą p. adwokata Dra. O. Standa ustanowionego kuratora i niniejszem edyktem.

Lwów dnia 5 lipca 1879.

(5405 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3892. C. k. sąd powiatowy w Uhnowie ogłasza, że celem zaspokojenia należytości Benjamina Gabel w kwocie 413 złr. z pn. odbędzie się licytacya gospodarstwa pod l. 88 w Korczowie położonego małżonków Stacha i Maryanny Kochan własnego ciała hipotecznego niestanowiącego z wyjątkiem pola l. top. 327 i łąki l. top. 812 na dniu 11 września, 16 października i 10 listopada 1879 o godzinie 10 rano.

Cena wywołania wynosi 890 złr. zaś wadyum 89 złr.

Resztę warunków można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Uhnów dnia 26 lipca 1879.

(5408 1—3) **Edykt.**

L. 1158. C. k. sąd powiatowy w Wiśniczu podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy pożyczkowej 400 złr. a względnie niespłaconej jeszcze reszty 224 złr. 14 ct. w. a. z pn. na rzecz zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna publiczna sprzedaż gospodarstwa gruntowego pod l. 15/30 w Rdzawy położonego, dłużnika Józefa Więcława własnego, ciała tabularnego niemającego, a na 2000 złr. oszacowanego, w trzech terminach, a mianowicie: dnia 10 września 1879, dnia 15 października 1879 i dnia 19 listopada 1879 każdym razem o godzinie 10 rano w tutejszym sądzie powiatowym.

Cena wywołania ustanawia się na 2000 złr. wadyum zaś wynosi 200 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszosądowej registraturze przejrzeć, lub w odpisie podnieść.

Wiśniez dnia 16 czerwca 1879.

(5409 1—3) **Edykt.**

L. 1231. C. k. sąd powiatowy w Wiśniczu podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 400 złr. w. a. z pn. na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna publiczna sprzedaż gospodarstwa gruntowego pod l. 36 w Leszczynie położonego, dłużnika Jakóba Zięborskiego, a względnie masy spadkowej po tymże własnego, ciała tabularnego niemającego, a na 1357 zł. 30 ct. oszacowanego w trzech terminach a mianowicie: dnia 10 września 1879, dnia 15 października 1879 i dnia 19 listopada 1879 każdym razem o godzinie 10 rano, w tutejszym sądzie powiatowym.

Cena wywołania ustanawia się na 800 złr. wadyum zaś wynosi 80 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszosądowej registraturze przejrzeć lub w odpisie podnieść.

W śniez dnia 18 czerwca 1879.

(5411 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 7380. C. k. sąd powiatowy miejsko-delegowany sprzedaje w sprawie egzekucyjnej Abrahama Lejby Kleinmanna przeciw Andryjowi i Olenie Illukom pto 84 złr. w. a. z pn. realność dłużniczą, ciała tabularnego nie stanowiącą pod l. k. 142 w Siemakowcach położoną przy trzech terminach licytacyjnych t. j. w dniach 29 sierpnia, 23 września i 23 października 1879 każdym razem o 10 godz. rano.

Cena wywoławcza wynosi 700 złr. w. a. zakład 70 złr. w. a.

Inne warunki licytacyjne, akt opisania i oszacowania, mogą być ts. registraturz przejrzane.

Dla nieznajomych wierzycieli adwokat dr. Maramoresza kuratorem ustanowiono.

Kołomyja dnia 10 czerwca 1879.

(5421 1—3) **Edykt.**

L. 11032. C. k. sąd powiatowy w Sniatynie podaje do wiadomości, że w celu zaspokojenia pretensyi Dawida Rosenheka w kwocie 171 złr. w. a. z pn. przeciw Michałowi Hryciuk wywalczonej, odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 25 sierpnia, 22 września i 27 października 1879 każdym razem o 10 godz. przed południem egzekucyjna licytacya realności dłużnika pod l. k. 26 w Drahasymowie położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej.

Cena szacunkowa wynosi 540 złr. w. a. wadyum 55 złr. w. a.

W razie gdyby realność ta na dwóch pierwszych terminach przynajmniej za cenę szacunkową sprzedaną nie została, w tedy sprzeda się ją na trzecim terminie i poniżej ceny szacunkowej.

Resztę warunków licytacyjnych i protokoły opisania i oszacowania realności można przejrzeć w tut. sąd. registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Sniatyn 30 marca 1879.

(5425 1—3) **Edykt.** L. 31802

C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie niniejszym wiadomo czyni, że celem likwidacyi wierzytelności do masy rozbiorowej upadłej firmy Urich & Mahl i członków tejże dodatkowo zgłoszonych jako też do rozprawy w myśl §. 210 ust. konk. nad kwestyą uzdolnienia wierzycieli do zgłoszenia przy rozprawie ugodowej odbędzie się walne zebranie wierzycieli pomienionych mas rozbiorowych na dniu 11 września 1879, o godzinie 10 przed południem, na które wszystkich wierzycieli się wzywa.

Lwów dnia 3 sierpnia 1879.

(5426 1—3) **Edykt.**

L. 35411. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem podaje do wiadomości Jana Feita współwłaściciela realności l. 460 2/4 we Lwowie, iż na prośbę c. k. uprz. galic. akc. banku hipotecznego w sprawie przeciw Piotrowi Feit, Janowi Feit, Hipolitowi Feit i małoletn. Józefie, Antoninie i Bronisławie Feitom o zapłacenie czterech rat po 170 złr. 20 ct. i kapitału 3142 złr. 8 ct wskutek uchwały tutejszej z dnia 31 maja 1879 l. 15342 odbędzie się w dniach 21 sierpnia, 18 września i 23 października 1879 każdym razem o godzinie 10tej przed południem publiczna licytacya realności l. 460 2/4 a ponieważ miejsce pobytu Jana Feita nie jest wiadomem a zatem c. k. sąd krajowy do zastępowania i na tegoż koszt i szkodę tutejszego adwokata dr. Romanowskiego, z zastępstwem adw. dr. Siterskiego kuratorem mianował, któremu rezolucya do l. 15342/79 doręczoną została.

Niniejszym więc edyktem wzywa się nieobecnego Jana Feita, aby w należytym czasie osobiście stanął, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielił, lub innego zastępcę wybrał i sądowi oznajmił, słowem stosownych środków do obrony praw swoich użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów dnia 26 lipca 1879.

(5432 1—3) **Edykt.**

L. 32071. C. k. Sąd krajowy we Lwowie podaje do publicznej wiodomości, iż na żądanie uprzyw. galic. akcyj. banku hipotecznego celem ściągnięcia sum 3443 złr. 75 ct. 3443 zł. 75 ct. i 94480 zł. 34 ct. zpn. odbędzie się przymuswa sprzedaż dóbr Rodatycze i Haliczanów jak Dom. 380 p. 89 n. 8 haer. Antoniego Machana własnych w jednym terminie a to 6 listopada 1879 o godzinie 10 przed południem w tutejszym sądzie w sali na dole na którym to terminie te dobra i poniżej ceny wywołania w kwocie 275.000 za jakąbądź cenę sprzedane będą.

Wadyum złożyć się mające wynosi 27500 złr.

O tem zawiadamiamy znanych wierzycieli do rąk własnych lub do rąk wykazanych pełnomocników nareszcie wszystkich tych wierzycieli, którzyby po dniu wydania wyciągu tabularnego to jest po dniu 26 stycznia 1878 z swojemi wierzytelnościami lub prawami na hipotekę sprzedać się mających dóbr Rodatycze i Haliczanów weszli, oraz wszystkich tych, którymby uchwała sądowa sprzedaż onych dozwalająca z jakiegobądź powodu wczas przed terminem licytacyi doręczoną być nie mogła, przez edykta i kuratora p. adw. Dr. Dziubińskiego, któremu ad. Dr. Kuczkiewicz się substytuuje.

Lwów dnia 12 lipca 1879.

(5418 1—3) **Obwieszczenie licytacyi.**

L. 3082 C. k. sąd powiatowy podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi Dra. Bernarda N. hiego w ilości 40 złr. z pn. realności pod lk. 157 w Ciscu położona do dłużników Jakuba, Jana i Karola Sołtysków należąca sprzedaną będzie w drodze egzekucyi na jednym terminie dnia 24 września 1879 o godzinie 10 przed południem w biurze sędziego powiatowego, także niżej ceny szacunkowej 1034 złr.

Wadyum 103 złr.

Milówka dnia 16 czerwca 1879.

(5431) **Obwieszczenie.**

L. 10565. W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. sąd krajowy w sprawach karnych we Lwowie orzekł na podstawie § §. 489 i 493 ustawy o postępowaniu karnem i §. 37 ustawy prasowej wskutek wniosku c. k. Prokuratoryi państwa, że treść broszury „Opowiadanie o biedzie, Lwów nakładem autora 1878" nadesłanej przez c. k. sąd krajowy karny w Krakowie odezwa z dnia 31 lipca 1879 l. 15336/k. a identycznej z zakazaną broszurą „Opowiadanie o biedzie, Poznań, nakładem autora 1878" wedle wyroku tutejszego sądu krajowego z dnia 17 września 1878 l. 12989 zawiera w sobie znamiona występków z §. §. 302 i 305 ust. karn. że zatem zarządzona przez c. k. prokuratoryę państwa konfiskata tej broszury jest usprawiedliwioną, dalsze rozpowszechnienie treści tejże wzbronionem i że zabrany nakład ma być zniszczonym.

Co się do publicznej wiadomości podaje.

Lwów dnia 11 sierpnia 1879.

(5428) **Ogłoszenie.**

L. 5846. Komisya hipoteczna przy c. k. sądzie powiatowym w Limanowie urzędująca ogłasza, że badania miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Jodłownik dnia 19 sierpnia 1879, zaś dla gminy katastralnej Mstów w dniu 21 sierpnia 1879 rozpoczyna.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub obrony praw swych za stosowne uzna.

Limanowa dnia 11 sierpnia 1879.

(5412) **Ogłoszenie**

L. 126. Komisya hipoteczna zawiadamia, iż złożone zostały do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi gruntowej dla gminy Tymowy, oraz iż zarzuty przeciwko prawdziwości tychże mogą być wnoszone do dnia 20 b. m.

Brzesko 10 sierpnia 1879.

(5371 3—3) L. 23207.

Sprostowanie.

W edykcie z dnia 23go maja 1879 l. 17181 umieszczonym w numerach 123, 124, i 125 Gazety Lwowskiej a dotyczącym spadku po śp. Kazimierze z Winklerów Meandrowej zaszła w druku pomyłka gdyż wydrukowano mylnie Aleksandrów zamiast Meandrów co się niniejszem prostuje.

Z c. k. sądu miej. del. miejskiego

Kraków dnia 6 sierpnia 1879.

(5359 3—3) **Edykt.**

L. 13046. Sąd powiatowy w Drohobyczy zawiadamia się że Mojżesz Wegner wniósł 4 lipca b. roku l. 13046 pozew przeciw Judzie Gutmanowi o rozwiązanie kontraktu najmu pomieszkania w realności l. k. 29 w Drohobycza na który do rozprawy sumarycznej termin 3 września b. roku wyznaczono.

Gdy Juda Gutman z miejsca pobytu jest niewiadomy przeto ustanowiono dlań kuratorem adwokata Wollnera w miejscu i temuż pozew doręczono.

Drohobycz 18 lipca 1879.

(5389 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 3900. C. k. sąd powiatowy w Bóbrce prostuje edykt z daty Bóbrka 23 czerwca 1879 l. 3900 w numerach 171, 172 173 umieszczony w ten sposób, iż realność l. 276 w Bóbrce w dniach:

10 października
11 listopada 1879
10 grudnia

sprzedaną zostanie.

C. k. sąd powiatowy.

Bóbrka 3 sierpnia 1879.

(5392 2—3) **Edykt.**

L. 4098. Michał Grabowiecki, włościanin z Byczkowiec uznany marnotrawcą. Kurator Michał Andrejeruk z Byczkowiec.

C. k. sąd powiatowy.

Czortków 9 maja 1879.

(5377 2—3) **Edykt.**

L. 10448. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do powszechnej wiadomości, że w celu ściągnięcia sum 14006 zł. $70\frac{1}{2}$ ct., 809 zł. 13 ct. i 127658 zł. 50 ct. wal. austr. z pn. na rzecz uprzyw. galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, odbędzie się w jednym terminie, a to 16 października 1879 o godzinie 10 przed południem w zabudowaniu sądu w biurze Nr. 7 egzekucyjna sprzedaż w drodze publicznej licytacyi dóbr Hnilice wielkie z przyległościami Hniliczki i Koszlaczki, Julii z Czyżów hr. Ostrorogowej własnych, wierzytelności tej za hipotekę służących.

Cena wywołania 291241 zł. w. a.

Wszelako na powyższym terminie dobra te i poniżej tej ceny zostaną sprzedane, jednak nie niżej sumy 17000 zł.

Wadyum 17000 zł.w. a.

Bliższe warunki można przejrzeć w registraturze sądu.

Tarnopol 4 sierpnia 1879.

(5298 2—3) **Edykt.**

L. 22 s. k. W skutek polecenia c. k. sądu krajowego w Krakowie z d. 23 maja 1879 l. 13897 ogłaszam, że na zaspokojenie pretensyi Karola Lipschütza o 362 zł. w. a. z pn. po potrąceniu opłaconej kwoty 150 zł. w. a. odbędzie się w dniach 4 września, 29 września i 13 października 1879, każdym razem o godzinie 10 rano przymusowa licytacyjna sprzedaż sumy 12000 zł. w. a. na częściach dóbr Będziszyny wedle Dom. 265 pag. 338 n. 19 on. na rzecz p. Maryi z Heisseków Midowiczowej zaintabulowanej, z tem, że na pierwszym i drugim terminie suma ta niżej wartości nominalnej 12000 zł. sprzedaną być nie może, zaś na trzecim terminie za jakąkolwiek cenę najwięcej dającemu sprzedaną zostanie.

Bliższe warunki licytacyjne i wyciąg tabularny tej sumy przejrzeć można w kancelaryi c. k. notaryusza Wiktora Brzeskiego lub w registraturze sądowej.

O czem interesowanych Karola Lipschütza i p. Maryę Midowiczową tudzież chęć kupna mających zawiadamia.

Kraków 29 lipca 1879.

Dr. Henryk Meissner.

Dekretem c. k. sądu krajowego w Krakowie z d. $\frac{12}{7}$ 1879 l. 19898 mianowany substytut c. k. notaryusza *Wiktora Brzeskiego* jako komisarz sądowy.

(5391 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 5679. C. k. Sąd powiatowy w Bóbrce ogłasza, że dnia:

I. 9 października
II. 12 listopada 1879
III. 10 grudnia

każdym razem o godzinie 9 przed południem przeprowadzoną zostanie przymusowa sprzedaż przez licytacyę $\frac{1}{3}$ części realności pod l. 21 w Hucisku nieobjętej masy spadkowej Jana Gryglewicza na rzecz Anny Urbańskiej i Maryi Sukmanistej w celu wydobycia kosztów sądowych 9 zł. 22 ct. w. a. zpn. na pierwszych dwóch terminach powyżej ceny szacunkowej 108 zł. w. a. lub za takową zaś na trzecim terminie także i poniżej tej ceny.

Wadyum wynosi 10 zł. 80 ct.

Resztę warunków i akt opisania i oszacowania realności wolno przeglądnąć w sądzie.

C. k. sąd powiatowy.

Bóbrka 30 czerwca 1879.

(5390 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 4006. C. k. są powiatowy w Bóbrce podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie 87 złr. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 98 rpt. 18 w Łanach położonej, dłużnika Schapsy Lustiga własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz Chaima Herbeta dnia:

I. 1 października
II. 4 listopada 1879.
III. 4 grudnia

każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 365 złr. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Bóbrka 30 czerwca 1879.

(5393 2—3) **Edykt.**

L. 3803. C. k. Sąd powiatowy w Czortkowie zawiadamia, że wskutek prośby Herscha Weinrauba odbędzie się w tutejszym sądzie 12 sierpnia 2 września i 14 października 1879 zawsze o godzinie 10 przedpołudniem ponowna publiczna sprzedaż realności pod l. 315 w Wygnance położonej 5 grudnia 1876 l. 2917 zastawnie opisanej ciała tabularnego niestanowiącej Dominika Kłodnickiego własnej na pokrycie resztującej sumy 236 zł. w. a. pod warunkami tusądową uchwałą z 22 września 1878 l. 6048 określonemi już publicznie ogłoszonemi.

Czortków 31 maja 1879.

(5369 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 849. W c. k. sądzie powiatowym w Myślenicach odbędzie się dnia 16 września 16 października i 11 listopada 1879 o godzinie 10 przed południem publiczna przymusowa licytacya celem sprzedaży realności połowy roli Słowikówki z budynkami w Pcimiu położonej na zaspokojenie sumy 21 złr. 60 ct., 228 złr. 69 ct. z przyn. galicyjskiemu zakładowi kredytowemu ziemskiemu w Krakowie od Katarzyny Druzgałowej należnej.

Cena oszacowania i wywołania wynosi 800 złr.

Wadyum 80 złr.

Poniżej tej ceny realność ta na pierwszym i drugim terminie sprzedaną nie będzie.

Bliższe warunki, akt oszacowania i wyciąg hipoteczny są do przejrzenia w registraturze sądowej.

Myślenice 27 lipca 1879.

(5375 2—3) **Edykt.**

L. 19192. C. k. Sąd krajowy podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia Fryderykowi Chrząszczowi należącej się reszty ceny kupna w sumie 5000 złr. z 8% procentem od 14 sierpnia 1875 i zaległości procentowej w sumie 110 złr. i kosztów 12 złr. 71 ct., 8 złr. 25 ct, 9 złr. 7 ct., 7 zł. 22 ct. i 124 złr. 34 ct. rozpisuje się egzekucyjną sprzedaż przez publiczną licytacyę majętności Zaskawie czyli Czorcza ze Strzyżowem w gminie katastralnej Graboszyce w powiecie sądowym Andrychowskim położonej Jana Sosnowca, Zofii Sosnowiec, Tomasza Brombosza, Józefa Pietrańczyka, Maryi Zielińskiej, Ignacego Morgały i Maryanny Żakowej własnej, która w dwóch terminach to jest dnia 23 września i dnia 14 października 1879 każdym razem o godzinie 10 rano w gmachu t. s. sądowym pod następującemi warunkami przedsięwziętą będzie.

1., Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w kwocie 23143 złr. 60 ct. w. a.
2., Wadyum wynosi 2300 złr. w. a.
3., na obu terminach majętność poniżej ceny szacunkowej nie będzie sprzedaną wrazie gdyby na tych dwóch terminach przynajmniej cena wywołania uzyskaną nie została wyznacza się do przesłuchania wierzycieli co do ułożenia lżejszych warunków licytacyjnych termin na dzień 14 października 1879 o godzinie 4 po południu na którym nie stawający za przystępujących do wniosków większości stawających uważani będą.

Resztę warunków licytacyjnych oraz wykaz hipoteczny w sądowej registraturze przeglądnąć można.

O czem chęć kupna mający oraz ci wierzyciele, którzy na hipotekę po dniu 20 stycznia 1879, weszli lub którymby uchwała licytacyjna przed terminem doręczoną być nie mogła do rąk ustanowionego kuratora adwokata Dra. Ichheisera zawiadomienie otrzymują.

Kraków 1 sierpnia 1879.

(5401 2—3) **Edykt.**

L. 3868. Na żądanie Towarzyswa gal. kasy zaliczkowej we Lwowie celem zaspokojenia sumy 131 złr. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. 64 w Hodowicach położonej Stanisława Chmiela własnej w drodze publicznej licytacyi na d. 9 września i na d. 13 października 1879 zawsze o godzinie 10 rano w tutejszym sądzie przedsięwziętą zostanie.

Cenę wywołania stanowi 973 złr. w. a. a chęć kupienia mający złożyć ma 97 złr. 30 ct. w. a. jako wadyum bądź w gotówce, lub w książeczkach gal. kasy oszczędności bądź też w papierach wartościowych do lokacyi pupilarnej zdatnych według ostatniego ich kursu do rąk komisyi licytacyjnej.

Bliższe warunki przejrzeć można w ts. registraturze.

Z c. k. sądu pow. m. del. Sekcyi II.

Lwów 15 kwiettnia 1879.

(5395 2—3) **Edykt.**

L. 1395. C. k. Sąd powiatowy w Janowie przedsięweźmie celem zaspokojenia sumy 100 złr. z pn. dla Jana Seidel publiczny przetarg 2/3 części realności gruntowej pod lk. 60 rep. 24 w Suchowoli położonej które to części składają się w zabkdowaniach z domu mieszkaluego w 2/3 częściach i stodoły w 2/3 częściach, w gruntach w 2/3 części z roli „na Browarach" i „na Czerwotoczyni" tyleż części ogrohu i łąk „na Czerwotoczyni" „Na pofoku" i „za rzeką korczyną" w 3 terminach dnia 17, 25 września i 16 października 1879 o 10 godzinie przedpołupniem.

Wadyum wynosi 44 złr. 15 ct.

Cena wywołania 441 złr. 30 ct.

Dopiero na trzecim terminie nastąpić może sprzedaż i niżej ceny szacunkowej.

Janów dnia 23 marca 1878.

(5378 2—3) L. 11340.

Protokołowanie firmy.

C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu jako sąd handlowy zarządził wpisanie do rejestru handlowego dla firm pojedynczych firmy handlowej „E. Frantz" dla handlu towarami korzennymi, którą Eduard Frantz sam podpisuje.

Tarnopol dnia 23 lipca 1879.

(5376 2—3) **Edykt.**

L. 6745. C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu ogłasza, że w dniach 12 września i 16 października 1879 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w gmachu sądowym publiczna licytacyjna sprzedaż realności pod lk. 209 i 210 w Przemyślu położonych w jednej połowie Samuela Zuckerberga a w drugiej połowie Majera Schachtela własnych, celem zaspokojenia resztujących należytości w kwocie 885 złr. 34 ct. z p n. c. k. uprz. galic. banku hipotecznego we Lwowie.

Za cenę wywołania ustanawia się wartość tych realności w sumie 4500 złr. w. a.

Wadyum wynosi 450 złr.

Dalsze warunki i wyciąg złożone są w registraturze sądowej.

O tem uwiadamia się wszystkich interesowanych a to z miejsca pobytu znanych do rąk własnych, zaś z miejsca pobytu nieznanych, tudzież tych którzyby po dniu 9 maja 1879 do tabuli weszli, lub którymby uchwała ta w czas doręczoną być nie mogła przez kuratora adwokata Felsztyńskiego z zastępstwem Dr. Tasnawskiego i przez edykta.

Przemyśl 16 lipca 1879.

(5400 2—3) **Edykt.**

L. 5066. C. k. sąd powiatowy delegowany dla okolicy miasta Lwowa sect II czyni wiadomo, iż na żądanie uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego, w c lu zaspokojenia resztującej dłużnej kwoty 267 złr. 50 ct. w. a. z większej 300 złr. w. a. pochodzącej, z odsetkami po 12 proc. od 16 lutego 1871 aż do dnia rzeczywistego zapłaty tudzież dalszemi 3 proc. odsetkami od kwoty w należytym czasie nieuiszczonej, nakoniec na zaspokojenie kosztów w kwocie 9 złr. 78 ct. i obecnie przyznanych kosztów egzekucyjnych 6 złr. 26 ct. w. a. przymusowa sprzedaż realności dłużniczki Maryi Misiur własnej, w Kulparkowie pod nr. 31/45 położonej, w drodze publicznej licytacyi na dniu 4 września 1879 na dniu 13 października 1879 i na dniu 13 listopada 1879 zawsze o 10 rano w tut. sądzie przedsięwziętą zostanie.

Cena wywołania stanowi 1000 złr. i chęć kupienia mający złożyć ma 100 złr. w. a. jako wadyum w gotówce, w obligacyach państwa, w listach zastawnych towarzystwa kredytowego, albo w listach zastawnych zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie wraz z kuponami nie zapadłemi według ostatniego kursu w Gazecie Lwowskiej uwidocznionego.

Bliższe warunki przejrzeć można w tutejszosądowej registraturze.

Lwów dnia 17 czerwca 1879.

(5387 2–3) **Edykt.**

L. 11631. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu uwiadamia niniejszem nieobecnego Judę Rubina dw. im. Zauber, że na wezwanie c. k. sądu krajowego Lwowskiego najpierw uchwałą z dnia 19 maja 1879 l. 6608 polecono urzędowi ksiąg gruntowych, ażeby odnośnie do pożyczki 12000 złr. w stanie biernym realności pod l. 1538 w Tarnopolu do Judy Rubina i Israela Zauber należącej, na rzecz galic. akc. banku hipotecznego intabulowanej, abnotacyę sporu wytoczonego uskutecznił, a następnie uchwałą z dnia 21 lipca 1879 l. 9775 egzekucyjną licytacyę tej realności w trzech terminach t. j. 29 sierpnia, 26 września i 17 października 1879, rozpisano.

Gdy miejsce pobytu Judy Rubina Zauber sądowi nie jest znanem, ustanowiono mu na jego koszt i niebezpieczeństwo kuratora ad actum w osobie p. adwokata dr. Weissteina, z którym ta sprawa według przepisów postępowania sądowego przeprowadzoną zostanie, jeżeli pozwany sam do sądu się nie zgłosi, ani też innego pełnomocnika sądowi nie wskaże.

Tarnopol dnia 7 sierpnia 1879.

(5399 2—3) **Edykt.**

L. 6915. C. k. sąd pow. m. d. s. II we Lwowie zawiadamia niniejszem, że na żądanie Dawida Maschler, celem zaspokojenia sumy 744 złr. 31 ct. w. a. wraz z 36 proc. odsetkami od dnia 9 września 1876 i kosztami sądowemi w kwocie 8 złr. 47 ct. w. a. i obecnie przyznanych kosztów egzekucyjnych w kwocie 6 złr. 66 ct. w. a. przymusowa sprzedaż w drodze licytacyi zaskarżonej pretensyi za hipotekę służącej sumy 2300 złr. w. a. z pn. wedle dom. 3 p. 82 n. 28 on. w stanie biernym realności pod l. 91 z Zniesienia zaintabulowanej na rzecz Dawida Maschler, wyznaczając w tym celu 3 termina, a mianowicie na dzień 16 września 1879, na dzień 15 października i na dzień 17 listopada 1879, zawsze o godz. 9 przed połud. w b. 6 w sądzie tutejszym z tem, iż ta zahipotekowana suma pod następującemi warunkami sprzedaną zostanie:

I. Przedmiot sprzedaży stanowi suma 2300 złr. z pn. wedle dom. 3 p. 82 n. 28 on. w stanie biernym realności pod l. 91 w Zniesieniu na rzecz Wolfa Rosenberg zaintabulowana.
II. Jako cenę wywołania ustanawia się wartość nominalną w kwocie 2300 złr. w. a. i winien jest każdy chęć kupienia mający 5tą część takowej w kwocie 115 złr. w. a. jako wadyum do rąk komisyi licytacyjnej przed rozpoczęciem licytacyi złożyć, które to wadyum najwięcej ofiarującemu w cenę kupna wliczone, reszcie zaś licytantów bezzwłocznie zwróconem zostanie.
III. Licytacya odbędzie się w 3 terminach, a mianowicie przy pierwszych dwóch terminach za, lub wyżej wartości nominalnej, przy 3cim zaś także niżej takowej.

Wzywa się zatem chęć kupienia mających, aby na powyższych terminach w sądzie tut. się zgłosili.

Lwów 24 czerwca 1879.

(5394 2—3) **Edykt.** L. 4844 i 4843

Do c. k. sądu powiatowego w Gorlicach został przez c. k. zakład kredytowy włościański wniesionym pozew egzekucyjny de praes. 19 października 1878 l. 10599 wskutek którego wydał sąd tutejszy nakaz zapłaty z dnia 18 grudnia 1878 l. 10599.

Ponieważ tutejszemu sądowi miejsce zamieszkania zapozwanych Maryi Stasik, Anny Szczurko, Rozalii Szczurko i Anastazyi Petesz nie jest wiadomem, przeto za tychże koszt i niebezpieczeństwo został ustanowionym kurator w osobie adwokata Dra. Kapiszewskiego w Gorlicach i do jego rąk został doręczonym wyżej pomieniony nakaz zapłaty.

Pozwani przeto wyżej wymienieni o tem zostają zawiadomieni z poleceniem, aby podali swoje miejsce zamieszkania, lub aby ustanowionemu kuratorowi udzielili ze swej strony dowodów albo też aby tutejszemu sądowi innego pełnomocnika przedstawili.

C. k. Sąd powiatowy

Gorlice 16 lipca 1879.

(5429 1—3) **Kundmachung.**

Zl. 1534. Bei dem k. k. Lottoamte in Lemberg erliegen 1900 Kilo Skartpapier zur Veräußerung. Von diesen 1900 Kilo kommen 900 Kilo unter Aufsicht zur Verstampfuug.

Die mit 50 kr. Stempel versehenen Offerten können unter Anschluß eines Neugeldes pr. 15 fl. beim k. k. Lottoamte bis 2 September 1879 um 12 Uhr Mittags überreicht werden.

K. k. Lottoamt.

Lemberg am 10 August 1879.

(5402 1—3) **Edykt.**

L. 11211. C. k. sąd pow. miej. del. w Tarnopolu ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia wierzytelności Jukima Billera, w kwocie 115 zł. w. a. z pn. przeciw Janowi i Franciszce Kuropatnickim prawomocnie wygranej, odbędzie się na dniu 3 września 1879, 15 października 1879 i 19 listopada 1879, o godz. 9 rano egzekucyjna licytacya realności w Zagrobeli pod l. 21 położonej, w $\frac{2}{3}$ częściach do Jana Kuropatnickiego, wedle wykazu hipotecznego gminy katastralnej Zagrobela l. 138 należącej i gruntów, wedle wykazu hipotecznego gminy katastralnej Zagrobela l. 139 do Jana Kuropatnickiego i l. 141 do Franciszki Kuropatnickiej należących, realność ta i grunta, na dwóch pierwszych terminach tylko za cenę szacunkową, lub wyżej takowej: na trzecim terminie i niżej ceny szacunkowej będą sprzedane. Cena szacunkowa wynosi 1571 zł. $66\frac{1}{2}$ ct. wadyum 158 zł. w. a. Resztę warunków licytacyjnych, tudzież akt oszacowania i wykaz hipoteczny przejrzeć lub odpisać można w tus. registraturze.

Tarnopol dnia 30 lipca 1879.

(5416 1—3) **Edykt.**

L. 2338. C. k. sąd powiatowy w Łące, celem zaspokojenia wierzytelności Michała Lityńskiego w kwocie 200 zł. z pn. rozpisuje przymusową publiczną sprzedaż realności Ozyasza Stolza pod Nr. 158 w Horodyszczu położonej, w trzech terminach na dniu 15 października, 12 listopada, 23 grudnia 1879, każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cena szacunkowa wynosi 270 zł. wadyum 27 zł.

Reszta warunków i akta w tusądowej registraturze przejrzane lub odpisane być mogą.

Łąka 30 czerwca 1879.

(5324 3—3) **Edykt.**

L. 423. C. k. Sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do powszechnej wiadomości iż celem ściągnienia kwoty 183 złr. 1 ct. w. a. z pn. Zakładowi kredytowemu włościańskiemu we Lwowie się należącej, odbędzie się w dniu 25 sierpnia, w dniu 30 września i w dniu 28 października 1879 każdym razem o godzinie 10 rano, publiczna sprzedaż realności Ołeksy i Ołeny Sawickich w Różnowie pod lk. 534 położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, na 400 złr. w. a. oszacowanej, pod warunkami, które w tusądowej registraturze przejrzane być mogą.

Zabłotów 5 marca 1879.

(5325 3—3) **Edykt.**

L. 949. C. k. sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości publicznej, że na dniu 25 sierpnia, na dniu 30 września i na dniu 28 października 1879 o 10 godzinie rano odbędzie się w termina i godz. z Ep. I przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 35 w Kielichowie położonej, nie stanowiącej tabularnego ciała, należącej do L - sia i Maryi małż. Strypków i na 400 złr. sądownie oszacowanej w celu zaspokojenia pretensyi Srula Frost 200 złr. w. a. z p. n się odbędzie.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszosądowej registraturze.

Zabłotów dnia 26 marca 1879.

(5326 3—3) **Edykt.**

L. 1202. C. k. Sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości publicznej, że na dniu 25 sierpnia, 30 września i na dniu 28 października 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 49 w Chlebiczynie polnym położonej, niestanowiącej tabularnego ciała, należącej do Mikołaja Antoniuka z Michajła i na 400 złr. sądownie oszacowanej w celu zaspokojenia pretensyi Jośla Schächtera 45 złr. w. a. z pn. się odbędzie. Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszosądowej registraturze.

Zabłotów dnia 26 marca 1879.

(5348 3—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 15426. Celem obsadzenia posady stróża przy kolegium fizycznem c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do końca września 1879.

Z posadą tą połączona jest roczna płacą 126 złr. w. a. z dodatkiem do płacy rocznych 31 złr. 50 ct. w. a. i dodatkiem aktywalnym w kwocie 31 złr. 50 ct. w. a. tudzież wolne pomieszkalne.

Ubiegający się o tę posadę winni udowodnić znajomość języka polskiego w piśmie i słowie, tudzież uzdolnienie fizyczne, potrzebne do pełnienia obowiązków, i wnieść podania swe zaopatrzone w dokumenta, wykazujące wiek, stan i dotychczasowe zatrudnienie w terminie wyżej wskazanym do Senatu akademickiego c. k. uniwersytetu w Krakowie, a to jeżeli zostają w służbie publicznej, w drodze władzy swej przełożonej.

W myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 (dz. p. p. nr. 60) będą przy obsadzeniu posady rzeczonej uwzględnieni przedewszystkiem wysłużeni podoficerowie c. k. armii, posiadający przepisane warunki, a dopiero w braku tychże mogliby być ewentualnie uwzględnieni kompetenci stanu cywilnego.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów dnia 31 lipca 1879.

(5343 3—3) **Edykt.**

L. 706/1205 C. k. sąd powiatowy w Radłowie podaje do wiadomości, odnośnie do obwieszczenia z dnia 26 czerwca 1878 do l. 2672, że do przedsięwzięcia jawnej sprzedaży realności Macieja Gibesa pod l. k. 33 w Jadownikach mokrych położonej, na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie sto 227 złr. 95 ct. z pn. czwarty termin na dzień 3 września 1879 o godzinie 10 rano wyznaczony został, na którym realność ta także niżej ceny szacunkowej w kwocie 1700 złr. sprzedana będzie.

Wadyum 170 złr.

C. k. sąd powiatowy

Radłów dnia 24 marca 1879.

(5331 3—3) **Edykt.**

L. 7871. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu wzywa dzierżyciela książeczki Przemyskiej kasy oszczędności l. 4654 opiewającej na kwoty 30 złr., 3 złr., 5 złr. i 5 złr., aby takową najdalej do 6 miesięcy sądowi przedłożył, gdyż w razie przeciwnym takowa za nieważną uznaną zostanie.

Przemyśl 23 lipca 1879.

(5329 3—3) **Konkurs.**

L. 165. Celem obsadzenia posady nowo utworzonej c. k. Notaryusza w Skolem rozpisujemy niniejszem konkurs, wzywając wszystkich o tę posadę się ubiegających by podania swoje udowadniające uzdolnienie §. 6 ust. not. przepisane do c. k. Izby notaryalnej w Przemyślu a to należący do stanu Notaryuszów lub adwokatów przez swoje przełożone Izby należący zaś do stanu urzędników przez swoje przełożone władze w przeciągu czterech tygodni wnieśli.

Z c. k. Izby notaryalnej Samborsko-Przemyskiej

Przemyśl dnia 26 lipca 1879.

Doniesienia prywatne.

Z drukarni Wł. Łozińskiego, ul. Czarneckiego l. 12, dom Wernera